

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 108-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 207
Czwartek 28 Lipca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Gwałtowny atak wojsk rządowych

Nad rzeką Ebro

Krwawe walki o mosty pontonowe na rzece

Wzdłuż dolnego biegu rzeki Ebro, gdzie

WOJSKA RZĄDOWE, KORZYSTAJĄC Z CIEMNOŚCI, ZDOŁAŁY W PARU MIEJSCACH PRZEKROCZYĆ RZEKĘ,

toczą się zaciekłe walki. Wojska gen. Franco usiłują powstrzymać napór przeciwnika.

Z Alcaniz, Saragossy i Caspe nadchodzą śpiesznie wysłane ZNACZNE POSIŁKI na pomoc faszystom. Lotnictwo faszystowskie ostrzeliwuje ogniem karabinów maszynowych oddziały przeciwnika i podobno zdołało już zniszczyć niektóre mosty pontonowe, na których wojska rządowe przeprawiły się przez rzekę.

Ofensywa wojsk rządowych dokonana była w zamiarze

PRZYJŚCIA Z POMOCĄ OBROŃCOM SAGUNTU I WALENCJI

w chwili, gdy napór faszystów na te miasta staje się coraz silniejszy.

Na froncie Estramadury oddziały gen. Franco prowadzą akcję oczyszczania zdobytych ostatnio obszarów. Większość zdobytych miasteczek i wsi nie ucierpiała od działań wojennych. Jedynie miasto Don Benito jest częściowo ZNISZCZONE PRZEZ POŻAR wywołany przez bomby lotników.

Dziś podobno będzie chłodniej

Dziś — jak twierdzi PIM. — będzie pogoda o zachmurzeniu zmiennym ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Chłodniej. Temperatura do 25 st.

13 artykułów na straży praw mniejszości w Czechosłowacji

Statut Narodowościowy

gwarantuje wszystkim mniejszościom swobodny rozwój w ramach Republiki

Komitet polityczny ministrów w Czechosłowacji zatwierdził tekst ustawy językowej i Statutu Narodowościowego. Statut składa się z 13 arykułów.

Pierwszy z nich potwierdza

RÓWNOŚĆ WSZYSTKICH OBYWATELI PRZED PRAWEM BEZ WZGLĘDU NA ICH NARODOWOŚĆ,

drugi artykuł przewiduje, że wszyscy obywatele po dojściu do lat 18-tu korzystać będą z prawa opcji dla określenia swej narodowości. Art. 3-ci gwarantuje

OCHRONĘ NARODOWOŚCI

i przewiduje kary od 6 miesięcy do 5 lat więzienia za próby wynaradawiania. D-ieci nie mogą być wychowywane przez osoby narodowości odmiennej, niż ich rodzice Art. 5-ty przewiduje, że urzędnicy administracyjni na obszarach zamieszkanych przez obywateli jednej i tej samej narodowości będą rekrutowani

GŁÓWNIE Z POŚRÓD OBYWATELI TEJ NARODOWOŚCI

O ile na danym obszarze władze administracyjne mieć będą do czynienia z ludnością mieszaną, to urzędnicy powoływani będą z pośród przedstawicieli wszystkich narodowości, zamieszkujących wewnątrz państ… Art. 6-ty prz… d…je, że gminy i okręgi winny zapewnić w akcji pomocy dla ludności

JEDNAKOWE TRAKTOWANIE WSZYSTKICH NARODOWOŚCI

proporcjona… do ich stanu liczebnego. Zasada proporcjonalności obowiązywać będzie również przy robotach publicznych. Każda narodowość mieć będzie

LICZBĘ SZKÓŁ, ODPOWIADAJĄCĄ SWEJ LICZEBNOŚCI.

Dalsze artykuły omawiają sprawy samorządu gminnego. Art. 13-ty u…awia

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY,

który do tej chwili mógł być powoływany jedynie przez absolutną większość Iz… Deputowanych i Senatu. Obecnie Trybunał Konstytucyjny będzie mógł być zwołany na żądanie 50-ciu deputowanych i 25 senatorów. Zadaniem tego Trybunału będzie orzekanie, czy ustawa uchwalona przez parlament i zakwestionowana przez jakąś grupę parlamentarną jest zgodna z konstytucją.

Nowa ustawa językowa przyznaje poszczególnym narodowościom

PRAWO ZWRACANIA SIĘ W JĘZYKU MACIERZYSTYM DO WŁADZ,

nawet na tych obszarach, gdzie narodowości te nie stanowią 20 proc. ludności. W administracji wewnętrznej szkół obowiązywać będzie na przyszłość język, w którym prowadzone są wykłady, — gdy dotychczas używany był wyłącznie język czeski.

Gdzie prawda?

Rocznica puczu hitlerowskiego z 1934 roku

W ubiegły poniedziałek hitlerowcy wiedeńscy uroczyście obchodzili czwartą rocznicę puczu, podczas którego zginął kanclerz Dollfuss.

Urzędowy program uroczystości zapowiadał pom. in. pochód; pochód wyruszył z hali gimnastycznej w VII okręgu Wiednia,, z tej samej, w której zebrali się przed czterema laty zamachowcy. Pochód przebył tę samą drogę, którą wówczas przeszli spiskowcy, udając się do urzędu kanclerskiego, a ci, którzy wówczas obsadzili urząd kanclerski jechali w pochodzie na tym samym wozie ciężarowym, którego wówczas użyto. Ponadto odprawiono mszę żałobną za straconych uczestników puczu.

Taki był urzędowy program rocznicy.

A teraz cofnijmy się wstecz o cztery lata.

Dnia 27 lipca 1934 roku, a więc na trzeci dzień po puczu kanclerz Hitler depeszował do posła Rzeszy w Wiedniu von Papena co następuje:

„ZAMACH N AAUSTRIACKIEGO KANCLERZA ZWIĄZKOWEGO, KTÓRY WYWOŁAŁ POTĘPIENIE I ŻAL RZĄDU RZESZY, ZNOWU ZAOSTRYŁ JUŻ STABILIZUJĄCĄ SIĘ SYTUACJĘ EUROPY".

Wszelkie komentarze zbyteczne.

AUSTRIACKA FLAGA W PARYŻU

W ubiegły poniedziałek 25 lipca przypadła rocznica hitlerowskiego puczu w Wiedniu, podczas którego zamordowano kanclerza Dolfussa.

W związku z tym odbyło się w klasztorze Dominikanów w Paryżu nabożeństwo żałobne przy licznym udziale publiczności, nad byłym zaś gmachem poselstwa austriackiego, w którym teraz mieści się biuro pomocy dla emigrantów politycznych z Austrii, wywieszono, obok francuskiej flagi, dawniejszą flagę republiki austriackiej.

Port w płomieniach

W porcie Gravelines (półn. Francja) wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył magazyny portowe. Zniszczeniu uległy również hangary i urządzenia zachodniej części portu, oraz fabryka konserw Penthieu. Straty są wielomilionowe.

Na froncie Ebro

Atak wojsk republikańskich



Na Niebieskiej Rzece

Jak donosi komunikat chiński, siły japońskie na odcinku Jangtse składające się z korpusu piechoty, podzielono na dwie grupy: na północnym brzegu Jangtse operuje jedna dywizja; na południowym zaś dwie.

Wczoraj w rejonie Hankou doszło do zaciekłej walki artylerii — która trwała przeszło 2 godziny. Chińczycy prowadzą natarcie w kierunku Pyntse i zajęli łańcuch górski koło tego miasta. Japończycy wysadzili desant na półn. brzegu rzeki Dżan-mo. Przypuszczalnie zamierzają oni stąd prowadzić natarcie na Taihu, na południowy zachód od Ankingu.

Sytuacja w Palestynie

„Daily Express" donosi, że rząd angielski sprzeciwił się wprowadzeniu stanu wojennego w całej Palestynie, uważając zarządzenie takie za chwilowo niepotrzebne, albowiem zdaniem Rządu angielskiego, liczba znajdujących się w Palestynie wojsk oraz sił policyjnych wystarczy, ażeby zapobiec większym zajściom.

Ostatni hołd ofiarom

straszliwej katastrofy samolotowej

Wczoraj rano na stacji kolejowej w Czerniowcach odbyła się uroczystość żałobna przed odtransportowaniem ciał ofiar katastrofy samolotowej do Polski.

W uroczystości wzięli udział konsul generalny R. P. Uzdowski prefekt czerniowiecki płk. Teodorescu z licznym gronem oficerów armii rumuńskiej, przedstawiciele „Lotu", kolonia polska i reprezentanci społeczeństwa rumuńskiego. Przedstawiciele władz rumuńskich ustawili się przed wagonem, w którym złożono 8 trumien ze zwłokami ofiar. Po odprawieniu modłów żałobnych, rumuńska orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego Chopina, poczym dwie kompanie honorowe sprezentowały broń,oddając ostatni hołd zabitym. Wśród dźwięków polskiego hymnu narodowego pociąg ruszył ku granicy polskiej.

Zgodnie z duchem pruskim

Olbrzymie koszary

dla upamiętnienia puczu hitlerowskiego

W czwartą rocznicę puczu hitlerowskiego w Austrii kanclerz Hitler nadał miastu Graz, z którego wyszedł ruch narodowo - „socjalistyczny" w Austrii, godność „miasta powstania narodowego". Projektowana jest w związku z tym rozbudowa Grazu, który otrzyma także olbrzymie koszary wojskowe.

Walka 200 policjantów z szaleńcem

na szczycie drapacza chmur

na słynnej ulicy milionerów nowojorskich

Wczoraj popołudniu kilkutysięczny tłum zgromadził się w Nowym Jorku przed jednym z domów na 5-ej Avenue (słynna ulica milionera) w którym niejaki John Ward, liczący 28 lat, należący do znanej rodziny nowojorskiej, wyszedł przez okno na wysokości 17-go piętra i zaczął się przechadzać po gzymsie szerokości 35 cm. biegnącym wzdłuż całej fasady. Ward robił wrażenie obłąkanego i kontynuował swój niebezpieczny spacer szereg godzin, paląc jednego papierosa po drugim. Zawezwana policja, wspomagana przez kilka brygad straży ogniowej, nie zdołała skłonić Warda do przerwania przechadzki. Strażacy usiłowali dotrzeć do niego przy pomocy drabin pożarnych, lecz Ward zagroził, że przy próbie zbliżenia się do niego rzuci się w dół. Wówczas policja odgrodziła ulicę, zaś straż ogniowa rozpięła na wysokości 16-go piętra mocną sieć. Całą tę scenę fotografowali liczni operatorzy filmowi. Około 200 policjantów pilnowało spokoju. Ruch pieszy i kołowy na 5-ej Avenue był całkowicie wstrzymany. Sprzedawcy uliczni wynajmowali lornetki, zaś bookmakerzy przyjmowali zakłady 3 przeciwko 1, że Ward ostatecznie rzuci się wdół. W chwili, gdy policjanci, którzy weszli do mieszkania Warda, starali się go popchnąć i zrzucić do rozpostartej sieci, szaleniec zapalił ostatniego papierosa i odbijając się od gzymsu skoczył w dół, przeleciał o kilka centymetrów od siatki i spadł na ulicę, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak się okazuje, Ward dopiero przed kilku miesiącami powrócił do domu po rocznym pobycie w domu obłąkanych. Po gwałtownej kłótni z matką i siostrą postanowił w dniu wczorajszym popełnić w ten oryginalny sposób samobójstwo.

Ruina majątków żydowskich

Słynny wiedeński magazyn mód Zwieback przy Kaerntnerstrasse, który był własnością żydowską, przestanie wkrótce istnieć. Pięciopiętrowy dom tej firmy zostanie zburzony, a w jego miejsce powstanie kasa oszczędności miasta Wiednia.

Projekty Rządu Republiki
Statut narodowości w Czechosłowacji

Jak podają „Narodni Listy", statut narodowościowy opracowany przez Rząd czechosłowacki stwierdza równouprawnienie wszystkich obywateli bez względu na narodowość, **uznaje się przy tym prawo jednostki do określenia swej narodowości oraz uprawnienia grup narodowościowych.**

W stosunku do jednostki statut **chroni ją przed wynarodowieniem** pod karą więzienia od 6 miesięcy do 5 lat bez względu na sposób wynarodowienia lub wywierania nacisku na obywatela w tym kierunku. Ochrona grup narodowościowych polega według statutu **na zapewnieniu im prawa proporcjonalności w służbie publicznej, państwowej i samorządowej.**

Statut zapowiada również wprowadzenie **samorządu w sprawach szkolnych i kulturalnych,** przewiduje w tym celu zorganizowanie specjalnych rad miejscowych i okręgowych.

Ustawa o reorganizacji samorządu i administracji w zakresie ziemskim przewiduje **ziemskie sejmiki obieralne z kompetencjami w zakresie spraw dotyczących danej ziemi.** Sejmiki ziemskie mają być rozdzielone na kurie narodowościowe z własnymi kompetencjami. Zarząd ziemski będzie posiadał **skład narodowościowo - proporcjonalny,** to znaczy, że np. w Czechach otrzymają Niemcy 4-ech przedstawicieli, a na Morawach 3-ech na ogólną liczbę 12-stu członków.

Projekt ustawy językowej przewiduje używanie własnego języka w urzędach i sądownictwie tam, gdzie dana miejscowość narodowa stanowi przynajmniej 15 proc. ogólnej liczby mieszkańców. (PAT)

ZWOŁANIE PARLAMENTU CZECHOSŁOWACJI

Komitet polityczny rady ministrów zatwierdził wczoraj ostateczny tekst ustawy językowej i omawiał ogólne położenie polityczne.

W następstwie tego posiedzenia premier Hodża zwrócił się do przewodniczącego izby Malypetra o zwołanie izby na wtorek 2 sierpnia. Izba deputowanych nie obradowała od 10 maja. Na najbliższym posiedzeniu izbie deputowanych przedłożone będą projekty szeregu ustaw. Projekty ustaw narodowościowych nie będą jeszcze narazie przedłożone parlamentowi i termin ich przedłożenia nie jest jeszcze ustalony. (PAT)

Po krwawym zamachu w Palestynie
60 ofiar wybuchu - Bitwa Żydów z Arabami

W Jerozolimie na arabskim rynku warzywnym, położonym przy ul. Dawida w starej części miasta, dokonano nowej próby zamachu, która mogła mieć bardzo poważne następstwa.

Policja na szczęście wykryła zawczasu maszynę piekielną z mechanizmem zegarowym.

W kolonii rolniczej Miszmar Hayarden doszło do prawdziwej bitwy między Żydami a Arabami. W czasie bitwy padło 5-ciu zabitych i kilkunastu rannych.

W pobliżu Tyberiady znaleziono trupy dwóch Żydów, zastrzelonych przez nieznanych sprawców.

⁂

Poniedziałkowy zamach bombowy wywołał wielkie oburzenie wśród ludności arabskiej w całym kraju.

W szeregu większych miast ogłoszone zostały strajki protestacyjne.

W Haifie Arabowie podjęli energiczną akcję odwetową i w ciągu ostatniej doby zabili 5-ciu Żydów. Według ostatnich wiadomości liczba zabitych przy poniedziałkowym wybuchu wynosi 60 osób.

Polityka Chamberlaina
Przymierze demokracyj i... wiara w dobrą wolę Hitlera

W Izbie Gmin odbyła się debata zagraniczna, którą zainicjował przewódca liberalny sir Archibald Sinclair, krytyką polityki gabinetu i wezwaniem do premiera do udzielenia Izbie Gmin wyjaśnień o rozmowach, przeprowadzonych z kap. Wiedmannem i o rozmowach z ambasadorem niemieckim v. Dircksenem.

EXPOSE PREMIERA CHAMBERLAINA

W odpowiedzi prem. Chamberlain wygłosił obszerne exposé o sytuacji międzynarodowej i stanowisku rządu angielskiego. Exposé swoje premier rozpoczął od określenia głównej zasady polityki angielskiej, którą jest utrzymanie pokoju. Dążąc do pokoju, Anglia nie ma zamiaru poświęcać swego honoru ani swych żywotnych interesów. Wykonanie wielkiego programu zbrojeń postępuje szybko naprzód. Z dniem każdym siła zbrojna Anglii staje się coraz poważniejsza.

„Ta olbrzymia potęga, którą gromadzimy, będzie gwarancją naszej obrony przed napadem. Pamiętamy jednak, że — aczkolwiek dobrze jest posiadać olbrzymą, byłoby głupio używać tej siły niepotrzebnie".

PRZYMIERZE DEMOKRACYJ

Przechodząc do przeglądu sytuacji międzynarodowej, premier przede wszystkim zwrócił uwagę na sukces osobisty pary królewskiej podczas wizyty w Paryżu.

Oba narody demokratyczne związane są wspólnymi węzłami i wspólnymi ideałami; jednak związek istniejący między Francją i Anglią nie jest zwrócony przeciw żadnemu państwu. Związek ten został wzmocniony i potwierdzony w rozmowach paryskich między lordem Halifaxem i ministrami francuskimi.

SPRAWA HISZPANII

Przechodząc do sprawy hiszpańskiej premier wyraził swoje ubolewanie, że nie da się chwilowo przewidzieć szybkiego zakończenia domowej wojny w Hiszpanii. Interwencję strony trzeciej premier uważa nie tylko za niepotrzebną, ale wprost szkodliwą.

W sprawie bombardowania statków angielskich w portach hiszpańskich premier zakomunikował Izbie, że w wyniku rokowań z Rządem w Burgos Rząd ten zgadza się na zbadanie wypadków bombardowania przez dwóch oficerów marynarki, jednego z ramienia Rządu angielskiego, drugiego z ramienia Rządu w Burgos. W razie różnicy zdań, oba rządy zgadzają się na neutralnego arbitra, którego orzeczenie będzie wiążące. Rząd angielski ma zamiar wysłać sir Roberta Hodgsona z powrotem do Hiszpanii dla szczegółowego wypracowania tej propozycji.

UMOWA ANGIELSKO - WŁOSKA

Przechodząc do sprawy umowy angielsko - włoskiej, premier przypomniał, że umowa miała wejść w życie po załatwieniu kwestii hiszpańskiej. Warunek ten wysunięty został, ponieważ Rząd angielski nigdy nie uważał tej umowy jako dwustronną, lecz był przekonany, że przywrócenie dawnej przyjaźni i zaufania między Anglią i Włochami będzie zbliżeniem do ostatecznego celu, jakim jest ogólne uspokojenie europejskie. Rząd angielski uważał, że warunki — w jakich się toczy konflikt hiszpański, czynią z tego konfliktu nieustającą groźbę dla pokoju europejskiego. Zanim więc umowa z Włochami będzie mogła wejść w życie, groźba ta musi być usunięta.

Rząd włoski dotrzymał słowa, redukując garnizony w Libii i współpracując (?) z komitetem nieinterwencji (wrzawa na ławach robotniczych). Podobnie Anglia ze swej strony wypełniła przyjęte zobowiązania.

SPRAWA CZECHOSŁOWACJI

Odnośnie zagadnienia Czechosłowacji, premier Chamberlain oświadczył, że kryje ono w sobie nieobliczane niebezpieczeństwo dla pokoju, o ile sprawa nie zostanie potraktowana w sposób odważny i z rozsądną szybkością.

Zgodnie z wytycznymi brytyjskiej polityki zagranicznej oraz w ścisłym porozumieniu z Francją, Rząd brytyjski czyni wszystko możliwe, by ułatwić pokojowe rozwiązanie konfliktu.

Rząd brytyjski dążył do tego, aby Rząd praski uzgodnił swe projekty z Henleinem zanim przedłoży je parlamentowi.

Gdyby doszło do porozumienia przed wniesieniem projektu statutu narodowościowego na forum parlamentarne — byłoby to oczywiście najlepszym rozwiązaniem. Ponieważ jednak z biegiem czasu dobrowolny układ pomiędzy Niemcami Sudeckimi a Rządem stawał się coraz bardziej wątpliwy, Rząd brytyjski postanowił zaproponować Rządowi praskiemu, *aby doświadczona osobistość zbadała sytuację na miejscu i w razie potrzeby udzieliła swej pomocy w rokowaniach.*

Rząd brytyjski jest bardzo rad, że misji tej podjął się lord Runciman, który uda się do Czechosłowacji bynajmniej nie w charakterze arbitra, lecz *obserwatora i pośrednika.*

Rząd praski wyraził już zgodę na tę propozycję. *Odpowiedź ze strony Niemców Sudeckich jeszcze nie nadeszła.*

Premier Chamberlain wyraził zadowolenie ze stanowiska Rządu praskiego, przy czym oświadczył, iż jest bardzo szczęśliwy na skutek oświadczeń pokojowych Rządu niemieckiego.

Premier Chamberlain przytoczył jako przykład brytyjsko - niemiecki układ morski, wskazując na możliwość osiągnięcia całkowitego porozumienia pomiędzy państwami demokratycznymi a totalnymi.

LIGA NARODÓW

Końcowy ustęp przemówienia premier Chamberlain poświęcił Lidze Narodów, wyrażając ubolewanie, że żadna skuteczna interwencja Ligi Narodów nie jest w obecnej sytuacji możliwa.

Liga Narodów nieuchronnie musi przynajmniej czasowo zrezygnować z użycia siły. Zdaniem mówcy, Liga Narodów mogłaby przyczynić się do odrodzenia zaufania, przy czym wyraził przypuszczenie, że obecnie mogą powrócić do Ligi te państwa, które instytucję genewską opuściły, ponieważ nie aprobowały użycia siły przez Ligę Narodów. Liga musi powrócić do zwykłych metod dyplomatycznych.

Mowę swą premier Chamberlain zakończył następującymi słowami: *Wszyscy mamy wrażenie, że nastąpiło odprężenie atmosfery i że na całym kontynencie można zauważyć zmniejszenie napięcia,* istniejącego pół roku temu".

⁂

Izba Gmin odrzuciła 275 głosami przeciwko 128 demonstracyjny wniosek opozycji liberalnej, domagający się redukcji budżetu ministerium spraw zagr. na znak niezadowolenia z polityki zagranicznej Rządu.

Bombardowanie portu Gandia

Ubiegłej nocy port Gardia był ponownie bombardowany przez samoloty powstańcze. Kilka bomb upadło w pobliżu angielskiego statku handlowego, wyrządzając na nim poważne szkody. Czterech ludzi załogi odniosło rany. (PAT)

Parlamentariusze wrócili z niczym
Jeszcze jedno zajście graniczne

Według oświadczeń parlamentariuszy japońskich, którzy powrócili do swego dowództwa, dowództwo sowieckiej straży granicznej oświadczyło, że nie posiada dostatecznych kompetencji do udzielenia odpowiedzi na żądania wysuwane przez stronę japońską.

Cały incydent nie może być rozstrzygany przez miejscowe władze wojskowe i będzie on przedmiotem wymiany zdań na drodze dyplomatycznej.

⁂

Dziennik japoński „Niszi-Niszi" donosi z miejscowości Mutankiang w Mandżukuo, że około 300 żołnierzy sowieckich pod osłoną czterech kanonierek przeprawiło się przez rzekę Ussuri, stanowiącą granicę między ZSSR a Mandżukuo, i zajęło wioski Yaolingtse i Hsinhsingtung, podpalając większość chat w tych wioskach.

Oddziały japońskie wyparły oddział sowiecki po 5-cio godzinnym starciu. Pewna część żołnierzy sowieckich z oficerami zatrzymała się na wyspie położonej pośrodku rzeki i okopała się na niej. (PAT)

Henlein uderza w pokojowe struny
jednak Berlin judzi po dawnemu

„Daily Telegraph" zamieszcza następujący wywiad swego specjalnego wysłannika w Czechosłowacji z Konradem Henleinem.

Henlein oświadczył m. in.: „absolutnie wykluczam wojnę, jako możliwe rozwiązanie naszych sudeckich trudności, bez względu na to, jaki kierunek przyjmą układy.

Nigdy nie żądałem od mego narodu przyjęcia jedynie zdawkowych obietnic. W naszych propozycjach pozostawienia zagadnienia obrony kraju i spraw zagranicznych w rękach centralnego Rządu, zaś przekazania wszystkich innych spraw autonomicznych autonomicznym grupom narodowościowym niema nic dwuznacznego.

Propozycja autonomii jest z naszej strony szczerym kompromisem. Nie żądamy przyłączenia nas do Rzeszy niemieckiej, nie żądamy plebiscytu, chociaż faktycznie nasz naród pragnąłby tego wszystkiego. Nie jesteśmy przeciwnikami państwa czeskiego, lecz jesteśmy stanowczo przeciwni uciskowi, stosowanemu przez istniejący reżime"—zakończył Henlein. (PAT)

⁂

Berlińskie „Nachtausgabe" stwierdza, że Londyn, podejmując się pośrednictwa, przyjmuje przez to na siebie wielką odpowiedzialność. Dowodzi to jednak również — zdaniem pisma — że Rząd brytyjski, podobnie jak i Rzesza, zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi pokojowi przez czeską taktykę odwlekania. Lord Runciman — twierdzi dziennik — jak o tym świadczą głosy z Pragi, będzie miał wielką trudność przeprowadzenia jedynego i słusznego punktu widzenia, a mianowicie całkowitej suwerenności (?!) poszczególnych ugrupowań narodowościowych.

„Berliner Lokalanzeiger" wskazuje na to, że Rząd angielski podjął się ciężkiego zadania. Decyzja ta — pisze dziennik — spowodowana została przekonaniem Londynu, że rokowania w Pradze stanęły na martwym gruncie. (ATE)

Echa katastrofy „Lockhead 14"

W BUKARESZCIE odbyło się w krematorium spalenie zwłok poległego w katastrofie lotniczej na Bukowinie japońskiego attache wojskowego w Bukareszcie ppłk. Waka.

Na ceremonii obecni byli poseł Japonii w Bukareszcie wraz z członkami poselstwa oraz dwóch oficerów japońskich, którzy przybyli z Warszawy. Armię rumuńską reprezentował minister obrony narodowej gen. Argesanu, szef sztabu rumuńskiego gen. Jonescu, około 100 oficerów garnizonu stołecznego oraz batalion honorowy z orkiestrą. Z ramienia ambasady R. P. wziął udział w uroczystości żałobnej zastępca attache wojsk. mjr. dypl. Zimnal.

Nad trumną przemawiali poseł japoński, attache wojskowy francuski płk. Delman w imieniu wszystkich attache wojskowych oraz zatsępca szefa sztabu w imieniu armii rumuńskiej. Wszyscy członkowie miejscowej kolonii japońskiej złożyli zwyczajem japońskim po jednym białym kwiatku na trumnie. Urna z popiołami zostanie wysłana do Japonii. (PAT).

Giną zdrajcy narodu
chińskiego

W Szanghaju zabójstwa Chińczyków podejrzewanych o sprzyjanie Japończykom są na porządku dziennym. W ciągu ostatniej doby zamordowano trzech Chińczyków, w tej liczbie jednego adwokata i jednego tłumacza. (PAT)

Zajęcie Kiukiang

We wtorek zrana wojsko japońskie zajęło miasto Kiukiang na rzece Jangtse. Miasto to położone jest o 720 km. w górę rzeki od Szanghaju i o 215 km w dół rzeki od Hankou.

Po zajęciu Kiukiang wojska japońskie czynią pospieszne przygotowania do ataku w kierunku Hankou. W strefie Kiukiang skoncentrowane jest około 80 tysięcy żołnierzy japońskich. Na rzece Yangtse znajduje się 5 tys. uzbrojonych łodzi motorowych, które mają współdziałać w ofensywie z flotą wojenną. Sztab japoński gromadzi ogromne zapasy żywności, amunicji oraz środków transportowych.

Rząd Hiszpanii przyjmuje
propozycje brytyjskie

Minister spraw zagranicznych Hiszpanii Alvarez del Vayo oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że w odpowiedzi przesłanej Rządowi angielskiemu, Rząd hiszpański przyjmuje brytyjski plan wycofania ochotników z pewnymi drobnymi zastrzeżeniami, mającymi na celu zapewnienie większej skuteczności planu.

⁂

Agencja Reutera donosi: W brytyjskich kołach oficjalnych twierdzą, że Rząd hiszpański skłonny jest do przyjęcia propozycji wysłania do Hiszpanii brytyjskiej komisji celem badania wypadków bombardowania miast otwartych.

Rząd ten w najbliższym czasie wysłać ma utrzymaną w tym duchu odpowiedź. Rząd gen. Franco przyjął propozycję brytyjską, wysuwając jednak ze swej strony szereg warunków, które obecnie badane są w Londynie.

Komunikat PAT.

Skonfiskowane orędzie biskupów
prawosławnych

PAT donosi: Władze administracyjne zarządziły zajęcie orędzia soboru biskupów kościoła prawosławnego w Polsce z dnia 16 lipca b. r. na skutek tendencyjnego i nie odpowiadającego faktycznemu stanowi oświetlenia w tym orędziu sprawy likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na terenie niektórych powiatów woj. lubelskiego. (PAT)

Niezwykła droga pioruna
3.900 stóp w głąb szybu

Trzech górników, pracujących głęboko w kopalni węgla w Michel w brytyjskiej Kolumbii zginęło przy pracy skutkiem uderzenia pioruna. Piorun uderzył w szynę kolejki podziemnej i spłynął po niej 3.900 stóp w kopalni, gdzie w pewnym miejscu nastąpił wybuch gazu, który spowodował śmierć górników. Szczęściem dnia tego praca w kopalni była zawieszona i w kopalni przebywało się tylko 14 robotników, a nie kilkuset jak w zwykle dni robocze. (PAT)

Straszne upały i burze
w Rumunii

Przez Rumunię przechodzi obecnie fala wielkich upałów. W Bukareszcie w jednym dniu ubiegłego tygodnia temperatura dochodziła do 58 st. C. Największe jednak nasilenie nawałnicy w południowych częściach Besarabii, w powiatach Oltenii, Vlasca i Teleorman.

W Kiszyniowie zanotowano dwa wypadki śmierci z powodu udaru słonecznego.

Nad powiatem Munteni w Rumunii przeciągnęła straszna burza, która wyrządziła znaczne szkody i spowodowała śmierć szeregu osób. O sile burzy świadczy fakt, że w gminie Orezu wichura zniszczyła doszczętnie stodołę długości 60 m., zagrzebując w jej gruzach 4 osoby oraz raniąc szereg osób. Wiatr wyrywał drzewa z korzeniami i przewracał wozy jadące szosą. (PAT)

Walka o losy Europy południowo-wschodniej

Torpedowanie „Małej Ententy"—Kontrofensywa Anglii

Rozmowy włosko - węgierskie prowadzone ostatnio w Rzymie zwróciły na siebie baczną uwagę opinii krajów demokratycznych. Nie ulega wątpliwości, że Mussoli ni pragnie doprowadzić do porozumienia węgiersko - jugosłowiańskiego.

Co się tyczy celu tego porozumienia — można spotkać komentarze, głoszące, że — mimo coraz to ciaśniejszego zbliżenia politycz nego i ideologicznego (rasizmi) Rzymu do Berlina — Włochy odczuwają boleśnie konkurencję Niemiec w Europie południowo - wschodniej, gdzie handel Włoch kurczy się zastraszająco.

To też — głoszą owi komentatorzy — Włochy faszystowskie „na wszelki wypadek" montują sobie blok, któryby stanowił przeciwwagę w stosunku do wzmagających się wpływów niemieckich.

Z tonu prasy włoskiej wypływa jednak odmienny wniosek. „Giornale d'Italia" głosi w tonie tryumfującym, że do braterskiego przymierza niemiecko - włosko - węgierskiego przystępuje Jugosławia, z którą obecnie Węgry współpracują nad „rozwinięciem polityki porozumienia i sojuszu".

Inne pismo włoskie „Regime Fascista" nie jest tak ostrożne. Zdradza cel (przynajmniej — bezpośredni) polityki Mussoliniego. Jeszcze bodaj nigdy w prasie włoskiej nie było tak napastliwych ataków na Czechosłowację. Czechosłowacja — pisze organ p. Farinacci — „to typowe dzieło demokracji i wolnomularstwa (!). Wywodzi się z sekciarskiej i idiotycznej umysłowości tych, którzy na konferencji pokojowej zwrócili swą nienawiść i wściekłość przeciw Węgrom".

I „Regime Fascista" podkreśla niedwuznacznie, że rozmowy Mussoliniego z premierem Węgier nabierają specjalnego znaczenia właśnie na tle dramatycznej sytuacji Czechosłowacji.

Mimo, że p. Farinacci (zwany „błaznem Mussoliniego") i jego organ nie cieszą się poważaniem nawet we Włoszech, wyraził on w formie krzyczącej to, co inne pisma włoskie podają do wiadomości w tonie bardziej powściągliwym. Na podstawie tych uwag z całą słusznością tow. A. Leroux w „Populaire" stwierdza, że celem narad rzymskich, w których Mussolini występował jako agent Mussoliniego, jest rozbicie Małej Ententy i ostateczne otoczenie Czechosłowacji.

Dziś, po Anszlusie Austrii odpadła jedno z zadań Małej Ententy— zabezpieczenie przed restauracją Habsburgów. Przez osiągnięcie po rozumienia węgiersko - jugosłowiańskiego pragnie Mussolini usunąć drugie zadanie tego porozumie nia: obronę przed rewizją traktatu w Trianon, zabezpieczenie przed rewizjonizmem węgierskim.

I oto uwaga krajów demokratycznych zaczyna się zwracać w stronę problemów Europy południowo - wschodniej. Polityka premiera Jugosławii — p. Stojadinowicza jest osądzana bardzo krytycznie.

Najbardziej dobitnym objawem wspomnianego zainteresowania są angielskie próby zahamowania eks pansji niemieckiej w krajach naddunajskich.

Toczy się tam bezkrwawa wojna — jak to się słusznie wyraziła „Co dzienna Gazeta Handlowa" — między Anglią a Niemcami. Chodzi o stawkę nielada: chodzi o to, czy Dunaj stanie się rzeką niemiecką a Europa południowo - wschodnia— kolonią „Trzeciej" Rzeszy.

Akcja gospodarcza Anglii może być dla Niemiec bardzo niebezpieczna. Turcja, Jugosławia, Bułgaria, Rumunia z wdzięcznością przyjmą pomoc finansową i gospodarczą (w sensie zakupów surowców w tych krajach). Niemcy i ich włoski sojusznik nie mogą pod tym względem konkurować z Anglią, gdyż w braku dewiz mogą conajwyżej ofiarować nie zawsze korzystną wymianę na produkty swego przemysłu. Nawet Węgry zabiegają o pożyczkę w Londynie.

Jak przedstawia się obecnie stan rozgrywki między Anglią a Niemcami. Anglia zdobyła w tej chwili przemożny wpływ w Turcji, której udzieliła znacznej pożyczki 16 milionów funtów szterlingów. O Rumunię trwa rozgrywka, w której stroną zwycięską będzie zapewne Anglia, tym bardziej, że Rumunia nie ma żadnego interesu w popieraniu tendencji rewizjonistycznych Węgier.

Wszystko zależy od aktywności polityki angielskiej. Opinia Anglii zaczyna te sprawy doceniać. Niedawno „Manchester Guardian" wystąpił z postulatem pomocy angielskiej dla Jugosławii oraz dla Polski. Z drugiej strony opinia angielska zaczyna się orientować, do czego prowadzą knowania „osi Berlin - Rzym" przeciw Czechosłowacji. Chodzi tu o stary szlak ekspansji niemieckiej dorzeczem Dunaju, Bałkanem, do Syrii i Bagdadu — po naftę i opanowanie powietrznej i lądowej drogi do Indii. Chodzi tu już o bezpośrednie interesy Imperium.

(l.)

„Merkuriusz Polski"

Zaułki i zakamarki

Dzięki „Słowu" przeczytałem artykuł bardzo „sensacyjny" tajemniczego p. J. B. w „Merkuriuszu Polskim". „Słowo" przedrukowało ten artykuł w dziale „Debaty" z adnotacją, która dotyczy wszystkich artykułów i prac w owej rubryce przedrukowywanych, nie było wszakże cofnięta w stosunku do „Merkuriusza", gdy przedrukowywano dzieło p. J. B. Adnotacja brzmi:

„W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze, względnie najciekawsze artykuły i felietony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej".

Przeczytałem tedy z ciekawością artykuł p. J. B., jako „najcelniejszy" i „najciekawszy".

Ceóż to jest?

Jest to nagromadzenie obelg i plotek z magla, krańcowego nieuctwa i krańcowej arogancji, — wszystko spowite w jakąś histeryczną, „talmudyczną" nienawiść do Francji, a skierowane ku obronie „rewelacyj" masońskich p. Kozłowskiego. Nie wątpię że i p. Kozłowski nie zachwyca się takim sukursem.

Paderewski stał się „ofiarą" numer pierwszy" pana J. B. Nie oszczędzono mu nawet... wyborów r. 1919:

„najcięższym kamieniem, rzuconym w dobro narodu polskiego były nieszczęsne wybory 1919 roku... Sejm 1919 roku wpędził Polskę w jarzmo mafii (masońskiej przyp. mój) na lat dwadzieścia. Ignacy Paderewski był szefem Rządu, który robił te wybory".

Cały ten ustęp — to jedno bezczelne kłamstwo. Wybory r. 1919 zarządził rozumnie i słusznie Naczelnik Państwa Józef Piłsudski za zgodą Rządu Moraczewskiego a nie Rządu Paderewskiego, zgodnie z życzeniem wszystkich bez wyjątku stronnictw polskich. To wszyscy w Polsce byli wtedy „agentami masonów"? I Piłsudski, i Paderewski, i Daszyński, i Witos, i Dmowski, i Kardynał Kakowski i Ks. Z. Lubomirski?..

A teraz — dla przykładu — ustęp o gen. Sikorskim:

„Frankofilstwo gen. Sikorskiego jest jeszcze bardziej obciążające, niż frankofilstwo Paderewskiego. Gen. Sikorski bowiem jest znakomitym wojskowym ,a więc najlepiej powinien wiedzieć, czem grozi Polsce udział w awanturach zbolszewiczałego reżimu p. Bluma. Taki generał, który popiera politykę „Fołksfrontu" w Polsce dostatecznie chyba się kwalifikuje".

Wzmocnienie sojuszu francusko - polskiego nastąpiło, jak wiadomo, ze „zbolszewiczałym reżimem p. Bluma" z inicjatywy... polskiego generalnego inspektora armi marsz. Rydza - Śmigłego.

***

Przytoczyłem dwa tylko przykłady z owego „najcelniejszego" utworu pana J. B., osobistości tajemniczej. Inne kwiatki o Rataju, o St. Strońskim nie ustępują co do wartości przytoczonym.

Czy nie nelażałoby, żeby organizacje dziennikarskie i wydawnicze zaintersowały się nieco tym „Merkuriuszem Polskim" Kto to wydaje? Kto to redaguje? Co innego walka ideowa czy polityczna, a co innnego korsarstwo anonimowe, nieobliczalne i nieodpowiedzialne przed jakąkolwiek grupą społeczeństwa polskiego. To są takie zaułki i zakamarki prasy polskiej.

AR.

Z powołaniem się na „I.K.C."

Plon jednego dnia

„I. K. C." nie jest podejrzany o jakąś specjalną złośliwą animozię do ul. Wierzbowej, ani też o uleganie wpływom „Drugiej Międzynarodówki" (tej — nie istniejącej od lat bardzo wielu). Streszczamy przeto obiektywnie *plon jednego dnia* z wiadomości, otrzymanych przez „I. K. C." Opuszczamy ustępy mniej ważne.

RED.

I.

MANIFESTACJA NIEMIECKA W GDAŃSKU POD HASŁEM „DRANG NACH OSTEN" PROWOKACYJNE PRZEMÓWIENIE GDAŃSKIEGO DYGNITARZA

W niedzielę odbyła się w Gdańsku manifestacja młodzieży hitlerowskiej.

W godzinach wieczornych na Długim Rynku zebrało się kilka tysięcy młodzieży w większości przybyłej z Rzeszy. Przy świetle pochodni i reflektorów oświetlających gmachy Długiego Rynku, na czele 11 orkiestr i 50 sztandarów i przy udziale tłumów publiczności zalegających cały rynek, odbyła się manifestacja na cześć Henryka Lwa Saskiego i Albrechta Niedźwiedzia — bojowników o niemiecki wschód z plemionami słowiańskimi. Równocześnie odbywały się recytacje słowne i odśpiewanie pieśni sławiących boje tych książąt niemieckich.

Podczas manifestacji przemawiał między innymi prezydent „Volkstagu" gdańskiego, senator Beyl, zwracając uwagę młodzieży na „rdzennie niemiecki charakter Gdańska" i apelując do młodzieży, aby ducha germańskiego pielęgnowała w każdych okolicznościach, bez względu na to, po jakiej stronie granicy się znajduje.

Zaznaczyć należy, że niedzielna manifestacja odbyła się pod hasłem „niemiecka młodzież powinna przejąć się duchem wschodnio-marchijskich zdobywców". Wyrazem tego hasła było przemówienie kierownika Brandta z Rzeszy, który oznajmił, że już kilkanaście tysięcy młodzieży hitlerowskiej w roku bieżącym ćwiczy się, aby na uczyć się strożowania w wysuniętych na wschód placówkach niemieckich, gdzie ogniś trzymali straż „sławni ich przodkowie". W dalszym ciągu mówca oświadczył, że dawniejsza zmaterjalizowana młodzież niemiecka szła na zachód, co się odbiło fatalnie na prężności i duchu nacji niemieckiej. Obecna młodzież nastawiona ideałami germańskimi winna dążyć na wschód, gdzie otwierają się wielkie możliwości ekspansji.

II.

CORAZ TO NOWE FALE „CHRZTÓW PRUSKICH" UDERZAJĄ W POLSKOŚĆ MAZURÓW I WARMII

Akcja niemieckich czynników administracyjnych w Prusach Wschodnich na rzecz całkowitej likwidacji nazw miejscowości o brzmieniu wyraźnie polskim, względnie zniekształconem nie została jeszcze ukończona.

Przy sposobności należy przypomnieć, że kilka tygodni temu prezydent rejencji olsztyńskiej zarządził zmianę nazw około 500 miejscowości, znajdujących się na podległym mu terenie (9 południowych powiatów wschodnio - pruskich, składających się na Mazury Pruskie i Warmię.

***

W związku z tym nie od rzeczy będzie zacytować stanowisko szczycieńskiego „Mazura" wobec tego rodzaju zniekształcania rzeczywistości wschodnio - pruskiej kosztem polskości.

„W ostatnich zmianach mnóstwo wiosek mazurskich otrzymało niemieckie nazwiska. Stare, szacowne nazwy mazurskie ustępują nowym niemieckim. Ustępują, lecz tylko w języku urzędowym, gdyż lud mazurski z pewnością nadal posługiwać się będzie samorodnymi, swojskimi nazwami osiedli mazurskich. Nazwy te świadczą bo-



wiem, że Mazury w tym kraju nie są żywiołem obcym, lecz, że jako założyciele tych osiedli mają na tej ziemi pełne prawo do życia i należytego rozwoju".

Lecz nie tylko nazwy osiedli podlegają niemczeniu. Podobnie się dzialo i dzieje z nazwiskami rodowymi.

III.

OTO SĄ... „SWOBODY" ŻYCIA POLSKIEGO W TRZECIEJ RZESZY!

Za opublikowanie na łamach „Gazety Olsztyńskiej" kilku notatek, poświęconych sprawie niewłaściwego ustosunkowania się władz niemieckich do potrzeb ludności polskiej w Prusach Wschodnich, redaktor wyżej wymienionej gazety, Seweryn Pieniężny, został skazany na 400 mk. grzywny.

Nawiązując do powyższego, felietonista „Gazety Olsztyńskiej", pisując pod pseudonimem „Kuba z pod Wartemborka", przedstawił w jednym z felietonów fikcyjną rozmowę z rodakiem, który ko munikował mu, że dla ulżenia ciężkiej doli skazanego na grzywnę redaktora wysyła 2 marki.

Ustęp ten prokuratura uznała za wykroczenie przeciwko przepisom o publicznej zbiórce pieniężnej i nałożyła na red. Pieniężnego mandat karny w wysokości 500 marek.

Ze względu na wniesienie przez red. Pieniężnego w powyższej sprawie apelacji, sprawę rozstrzygnął w dniu 21 b. m. sąd w Olsztynie, który mandat karny... zatwierdził.

Sprawa powyższa nie wymaga żadnego komentarza... ilustrując w sposób niesłychanie wymowny „swobody" życia polskiego w Rzeszy narodowo - „socjalistycznej".

Jesienią—plebiscyt w Gdańsku?

sensacyjna informacja „Daily Herald"

Korespondent londyńskiego „Daily Herald" donosi z Gdańska (numer poniedziałkowy):

„Przewódcy hitlerowscy w m. Gdańsku postanowili odbyć jesienią plebiscyt, dotyczący sprawy pozostania wolnego miasta nadal pod wpływem Polski, lub też przy łączenia go do Rzeszy.

Ta decyzja została powzięta po wizycie londyńskiej p. Forstera miejscowego „Führera" hitlerowców.

Plebiscyt ma mieć formę zwykłych wyborów powszechnych przy czym jednak do wyborów tych byłaby dopuszczona tylko jedna niemiecka partia — hitlerowska.

Jedynym jej rywalem byłaby organizacja Polaków, a hitlerowcy liczą na takie podniesienie nastrojów nacjonalistycznych, że nawet dotychczasowi zwolennicy silnej liczebnie opozycji demokratycznej będą na nich głosowali.

Zwycięstwo wyborcze dałoby hitlerowcom sposobność zmiany konstytucji i przyłączenia Gdańska do Rzeszy".

Przed dwudziestą rocznicą Niepodległości

Komunikat

Prezydium C.K.W. P.P.S.

W wykonaniu uchwały C. K. W. Polskiej Partii Socjalistycznej w sprawie utworzenia OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU POLSKI PRACUJĄCEJ dla UCZCZENIA 20-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI, wzywamy wszystkie Komitety Partyjne do rozpoczęcia przygotowań organizacyjnych celem tworzenia Komitetów Polski Pracującej Obchodu 20-lecia Niepodległości we wszystkich miejscowościach kraju.

Komitety Partyjne zwołają konferencje porozumiewawcze, w których, podobnie jak w Ogólnopolskim Komitecie, weźmą udział bratnie organizacje zawodowe, oświatowe (TUR-owe), sportowe. b. Więźniów Politycznych, oraz te Stowarzyszenia pracownicze i organizacje polityczne, które, nawiązując do tradycji walk rewolucyjnych o Wolność i Niepodległość, dążą nadal niezłomnie do Polski Ludowej, społecznie wyzwolonej.

Zadaniem Komitetów Polski Pracującej będzie przygotowanie uroczystych obchodów 20-lecia Niepodległości; podczas tych obchodów rola ludu polskiego w walkach o Niepodległość i o jej utrwalenie znajdzie swój pełny wyraz.

Dla upamiętnienia czynów ludu pracującego będą podjęte okolicznościowe wydawnictwa, a także będą uczczone miejsca bohaterskich walk z najazdem, a w szczególności miejsca straceń i mogiły bojowników o Niepodległość i Socjalizm.

W ramach Obchodu 20-lecia, Komitet będzie się starał urządzić w miarę możności wystawę pamiątek, obrazujących dzieje walk i martyrologji Rewolucji Polskiej.

Jesteśmy przeświadczeni, że nie tylko nasze organizacje, ale też najszersze warstwy pracujące i szczery zwolennicy Idei Wolności i demokratyzacji Polski w poczuciu wielkiego kultu dla krwawego wysiłku ludu polskiego w jego walce o Polskę Niepodległą i Sprawiedliwą, oraz w rozumieniu własnej odpowiedzialności za Polskę dzisiejszą i przyszłą — udziela całkowitego poparcia Komitetom Polski Pracującej Obchodu dwudziestej rocznicy Niepodległości.

CENTRALNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.
PREZYDIUM

Warszawa, w lipcu 1938 r.

Burza gradowa

we Włoszech

W Modenie i okolicach spadł grad o ziarnach wagi ponad 100 gramów, wielkości kurzego jaja. W ciągu 10 minut większość szyb w mieście została wybita. W polach okolicznych straty są olbrzymie.

Henryk Sienkiewicz

(Z moich wspomnień) *)

Było to dawno — lat czterdzieści pięć temu.

Ówczesna „Gazeta Polska" zawiadomiła swoich czytelników, iż wkrótce przystąpi do druku w swych „felietonach" (odcinkach) nowej powieści Sienkiewicza, zatytułowanej „Rodzina Połanieckich".

Redaktor „Gazety Polskiej" p. Henkiel — osobisty przyjaciel i wielbiciel Sienkiewicza — zapoznał mnie z nim wówczas. Uzyskałem jego zgodę na tłomaczenie nowej powieści dla miesięcznika „Siewiemy Wiestnik".

„Siewierny Wiestnik" wychodził w Petersburgu. Założycielka jego była starsza córka L. Tołstoja, redaktorem zaś — Niemirowicz - Danczenko (Włodzimierz), późniejszy współtwórca „Teatru Stanisławskiego" w Moskwie. — Grupa wybitnych pisarzy-współpracowników nadała temu wydawnictwu, według ówczesnej nomenklatury — „kierunek liberalny". Były to przecież czasy generalnych cenzorów Feoktystowa i Jankuljo, kiedy cenzura prewencyjna zalewała całą prasę strumieniami czerwonego atramentu.

***

Niemało byłem zdziwiony, że Sienkiewicz — którego dzieła już były wtedy tłómaczone na wszystkie języki, tak bardzo zainteresował się przekładem swej powieści dla wydawnictwa petersburskiego.

Atoli z następnych rozmów odniosłem wrażenie, że Sienkiewicz nie był zadowolony z przekładów Ławrowa, który zamieszczał je w moskiewskim miesięczniku „Russkaja Myśl", należącym do odłamu prasy skrajnie szowinistycznej — żarliwie uprawiającej politykę Katkowa i Pobiedonoscowa.

Sienkiewicz w czasie tych rozmów kilkakrotnie podkreślał, że dobry tłómacz winien przede wszystkim dbać o zachowanie „kolorytu utworu". „Chciałbym, aby czytelnik, biorąc do ręki przekład mej powieści, odrazu wyczuł, że ma przed sobą **autora polskiego.** Jestem przeto za tym, iż należy w przekładach polskich autorów używać wyrazów „Pan", „Pani" i t. d., tak jak się używa w dobrych tłómaczeniach z angielskiego „Lady", „Milord" i t. d., czego niestety, mój moskiewski tłomacz nie uwzględnił..."

***

Rękopisy powieści „Rodziny Połanieckich" Sienkiewicz nadsyłał do redakcji częściami, dla kilku tylko odcinków. Powstawały z tego powodu przerwy w druku wobec braku rękopisu, a powtarzało się to często, kiedy autor znajdował się po za Warszawą, co doprowadzało zwykle spokojnego i zrównoważonego redaktora Henkla do pasji. Był nawet wypadek, kiedy Sienkiewicz zażądał przysłania mu odbitki korekty ostatniego swego manuskryptu, bo dobrze nie pamiętał, „na czym się zatrzymał"...

Mimowoli wtajemniczony zostałem w te wewnętrzne perypetie redakcyjne, albowiem, celem ułatwienia i przysposobienia przekładu, dostarczano mi odcinki oryginału w korekcie, nie czekając aż ukażą się w druku. Było to powodem częstych moich konferencji z redaktorem Henklem.

***

Powieść „Rodzina Połanieckich" została naogół życzliwie przyjęta przez krytykę warszawską. Nie brakowało jednak zastrzeżeń i aluzji co do pewnych „dłużyzn" i „powtarzań".

Nadmienić wszelako należy, iż drugą część „Połanieckich" Sienkiewicz pisał z pewnymi przerwami właśnie wtenczas, kiedy cały był pochłonięty studjami i pracą przygotowawczą dla „Quo Vadis".

***

Jeden szczegół, bardzo znamienny, pozostał mi w pamięci.

Rozmowy moje z Sienkiewiczem odbywały się w okresie — kiedy L. Tołstoj ogłaszał swe „powiastki popularno - ludowe", które rozpowszechniane były w tanim wydaniu, w małych broszurach. Sienkiewicz zbierał je, uważnie czytał, niektóre z nich nosił nawet przy sobie, w bocznej kieszeni żakietu.

Kiedyś w rozmowie, wskazując na te broszury, powiedział:

„Podziwiam talent tego pisarza. Nie o treść, nie o kierunek tych powiastek mi chodzi, lecz o formę... Przecież tu niema ani jednego zbędnego słowa, ani jednej zbędnej kreski.

„Taki sposób pisania wymaga jednak nietylko wielkiego talentu, lecz i wielkiej, mozolnej pracy.

„Oglądałem kiedyś w petersburskiej Bibliotece Publicznej własnoręczny rękopis „Wojna i Pokój" Tołstoja oraz korekty pierwszego wydania.

„Nie wiem ile razy Tołstoj przerabiał swój rękopis, ale **naliczyłem aż dwanaście korekt,** — każda zaś z nich całymi stronicami była przekreślana, na nowo dopisana i poprawiana, przy czym w ostatniej nawet korekcie zauważyłem dużo przekreśleń i poprawek.

„Rozumie się, że w ten sposób można dojść do wymarzonej formy, do tej prostoty, którą osiągnąć jest tak trudno.

„Osobliwa to cecha talentu Tołstoja, którą najwięcej podziwiam"...

Powyższą metodę Sienkiewicz niewątpliwie już w pewnej mierze zastosował do „Quo Vadis".

***

Materiały dla „Quo Vadis" Sienkiewicz zbierał od dłuższego już czasu.

W pracowni jego (mieszczącej się przy ul. Kruczej w narożnym pokoju, za dużym salonem) rozłożone były na półkach, na kanapie i na krzesłach stare foliały dzieła historyczne, mnóstwo rycin i zdjęć fotograficznych.

Trzymając w ręku jedną z tych rycin, Sienkiewicz powiedział. „Zwiedzałem te miejscowości — niektóre z nich nawet kilkakrotnie, ale to mało, — **trzeba się wżyć w daną epokę"...**

***

„Rodzina Połanieckich", w wydaniu książkowym, powitana była przez prasę petersburską entuzjastycznie. Ogólny wprost zachwyt wywołała postać małej dziewczynki Litki (córki Emilii), „stworzonej a narysowanej przez Sienkiewicza z rzadko spotykanym mistrzostwem"...

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

*) W przekładzie niżej podpisanego ogłoszone były, m. in. i niektóre dzieła Henryka Sienkiewicza (w latach 1892 — 1896).

„Rozkosze" robotników w „Trzeciej" Rzeszy

Uczony belgijski prof. Baudhuin w piśmie „La Libre Belgique" kreśli uwagi na temat sytuacji robotników w „Trzeciej" Rzeszy.

„Czas pracy — pisze prof. Baudhuin — nieustannie wzrasta. Tak więc w I-ym kwartale r. 1938 był znacznie wyższy niż rok przed tym. Gdy we Francji, i w mniejszym stopniu w Belgii, czyni się wysiłki w kierunku skrócenia czasu pracy, w Niemczech przejawia się nieustanny wzrost. Co się tyczy stawek płac godzinnych, mówi się obecnie o leciutkim ruchu wzwyż, który jednak w ciągu ostatnich trzech lat nie przekroczył 5 proc. Należy podkreślić bardzo znaczne obciążenia dochodu z pracy: podatek od płac nie jest niższy niż [illegible] %, wkładki ubezpieczeniowe wynoszą 9 proc."

Do tego dochodzą różnice mniej lub więcej „dobrowolnie" opłaty i wkładki. Nie należy przy tym zapominać, że całe to obliczenie **opiera się na oficjalnym kursie marki, której siła nabywcza — naskutek wzrostu cen — jest niższa od siły nabywczej marki z przed lat paru.** To też ów paroprocentowy wzrost stawki godzinnej, o którym mówi statystyka wymiecka, nie oznacza żadnego wyróżniania. W najlepszym razie stanowi niewielki ułamek w stosunku do znacznego spadku siły nabywczej pieniądza.

Młodzież demokratyczna Czechosłowacji w gościnie młodzieży polskiej

W stolicy od niedzieli gości 7-mio osobowa wycieczka młodzieży czechosłowackiej. Są to działacze organizacji młodzieży, reprezentujący młodzież wszystkich ugrupowań, wchodzących w skład kierownictwa Republiki Czechosłowackiej: socjalistów, agrariuszy, socjalistów czeskich (grupa Benesza), stronnictwa drobnych przemysłowców t. zw. „Ziwnostenska Strana" oraz „Narodne Zjednoczenie" (partia dr. Kramarza). Jeden z przedstawicieli agrariuszy jest Słowakiem.

Wycieczka była podejmowana przez komitet, w skład którego weszły organizacje polskiej młodzieży: PPS., „Wici", Str. Demokratycznego oraz RIOK.

W niedzielę gości podejmowali „Wiciowcy" na wsi. W poniedziałek zwiedzili oni osiedle Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, gdzie „honory domu" czynili nasi miejscowi towarzysze.

Wieczorem w domu ZZK. odbyła się konferencja prasowa. Przy herbatce i czarnej kawie w miłym nastroju goście szeroko i wyczerpująco zobrazowali istotny stan najbardziej interesujących problemów wewnętrznych i zewnętrznych Czechosłowacji, jak np. sprawy Słowaczyzny, mniejszości polskiej, niemieckiej oraz sytuacji międzynarodowej.

W referowaniu poszczególnych spraw brali udział wszyscy niemal goście — najwięcej zaś inż. Zyglar, który przebywając swego czasu w Polsce na studiach, opanował dobrze język polski.

Dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy. Zakończył ją ob. Nagorski, z komitetu przyjęcia, podkreślając doniosłość nawiązania stosunków między młodzieżą demokratyczną Polski i Czechosłowacji. W imieniu prasy socjalistycznej podziękował za nawiązanie kontaktu tow. Dąbrowski, podkreślając nadzieje, jakie pokłada w młodych demokratach CSR młodzież polska, w dziedzinie normalizowania spraw, wykorzystywanych przez wrogie demokracji elementy dla szowinistycznej antyczeskiej propagandy.

Wo wtorek demokratyczna młodzież polska spotkała się z gośćmi na wieczorku towarzyskim również w lokalu ZZK.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

TENIS

PRZED MECZEM Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Kapitan sportowy Pol. Zw. Ławn-Tenisowego p. Olchowicz porozumiał się we wtorek z Jacobsonową w sprawie jej startu w meczu Polska — Czechosłowacja o puchar Królowej Marii Jugosłowiańskiej (29 — 31 w Warszawie na korcie Legii). Jacobsenowa oświadczyła, że ze względu na przebytą chorobę nie może wziąć w meczu udziału, wobec czego wyznaczona została do gry pojedyńczej, obok Jadwigi Jędrzejowskiej, Łuniewska. W grze podwójnej wystąpią siostry Jędrzejowskie.

Zawodniczki czechosłowackie Doutsch i Heinmüller przybędą do Warszawy w czwartek.

MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKIEGO WYBRZEŻA.

W Wejherowie zakończone zostały trzecie zawody tenisowe o mistrzostwo Polskiego Wybrzeża.

W grze pojedyńczej panów mistrzostwo zdobył Hebda. Tłoczyński przyjechał wprawdzie do Wejherowa, ale na skutek choroby nie startował w końcowych rozgrywkach.

Gra pojedyńcza pań przyniosła niespodziankę: w finale zwycięstwa odniosła niespodziewanie Andrutowa, bijąc w półfinale Siodówne, a w finale Głowacką 3:6, 6:2, 6:2.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para Hebda — Strzelecki, która w finale wygrała z parą Bojanowski — Adamczewski 6:0, 6:1, 6:3.

W grze mieszanej pierwsze miejsce zajęła para Andrutowa - Hebda, bijąc w finale parę Turteltaubówna — Lewenda 6:2, 6:8, 8:6.

PIŁKA NOŻNA

PRZESUNIĘCIA W KLASACH WARSZAWSKIEGO OKRĘGU.

Zarząd WOZPN ogłosił w ostatnim komunikacie przesunięcia w poszczególnych klasach okręgu.

Do klasy A z ligi okręgowej spadają Czarni, Warszawianka Ib i Huragan, zaś z klasy A do ligi okręgowej wchodzą PZL i Skra.

Z klasy A do klasy B spadają Zorza i Otwocki KS, a z klasy B do klasy C wchodzą Ursus, Syrena.

Z klasy B do klasy C spadają Reduta i Prąd (rozwiązany), a z klasy C do klasy B wchodzą Olszynka, Żagiew, RKS B 34, Papiernik i JKS Dąb.

ELEKTROWNIA ZWYCIĘŻA TRAMWAJE 5:2.

W Łodzi na boisku ŁKS rozegrany został wczoraj ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami pracowników elektrowni i łódzkiej kolei elektrycznej (tramwaje). Dochód z tej imprezy przeznaczony był na Fundusz Obrony Morskiej. W obu drużynach wystąpili gracze ligowi. Zwyciężyli pracownicy elektrowni 5:2 (3:2). Bramki dla zwycięsców zdobyli: Herbstreich i Twardowski (po 2), a Król (1).

KOLARSTWO

XVI ETAP „TOUR DE FRANCE".

Po jednodniowym wypoczynku w Aix - les - Bains odbył się następny XVI etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji na trasie Aix -les-Bains - Besancon, długości 284 km. Ciężkie etapy górskie pirenejskie i alpejskie zmniejszyły liczbę kolarzy biorących udział w wyścigu do 56. XVI etap, jak i poprzednie, był widownią ostrego pojedynku o żółtą koszulkę leadera pomiędzy Włochem Bartali a Belgiem Verwaecke. I tym razem Włoch wyszedł zwycięsko z pojedynku. Nie ulega już prawie wątpliwości, że Bartali zostanie zwycięscą Tour de France. Klasyfikacja po 16-tu etapach przedstawia się następująco:

1) Bartali w ogólnym czasie — 114:30:40,
2) Vorwaecke 114:51:57,
3) Cossen 115:00:51,
4) Vicini 115:07:17,
5) Clemens 115:14:34.

WIOŚLARSTWO

CIEKAWY WNIOSEK PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH NA KONGRES MIĘDZYN. FEDER. KAJAK.

Jak się dowiadujemy, na kongresie Międzynarodowej Federacji Kajakowców, który obradować będzie w Sztokholmie, Polska występuje z wnioskiem, aby wprowadzić obok dotychczasowych urzędowych języków Federacji: francuskiego, angielskiego i niemieckiego, również i język polski. Wniosek Polski poparty zostanie przez Czechosłowację i Jugosławię.

PŁYWANIE

NIKT Z PŁYWAKÓW NIE POJEDZIE DO LONDYNU.

Zarząd Polskiego Zw. Pływackiego postanowił ze względu na brak funduszów i niestateczną formę zawodników nie wysyłać nikogo na mistrzostwa Europy w połowie m. sierpnia do Londynu. Wprawdzie związek angielski pokrywa koszta przyjazdu jednego zawodnika, ale związek polski nie ma pieniędzy na opiekuna. O ile znalazłyby się pieniądze na opiekuna, wtedy pojechał by Jędrysek lub Heidrich.

Akcja ratunkowa na kopalni „Polska"

Akcja ratunkowa na kopalni „Polska" w Świętochłowicach, gdzie wskutek zawalenia się filaru trzech robotników zostało zasypanych, zakończyła się szczęśliwie.

W ciągu poniedziałku wydobyto dwóch górników, którzy odnieśli lekkie obrażenia. Wieczorem zaś wydobyto również trzeciego z zasypanych Pawła Rudzkiego. Wyszedł on z wypadku z poważnymi, jednakże nie zagrażającymi życiu obrażeniami.

(PAT)

HERMINIA ZUR MUHLEN

Król prasy kończy osiemdziesiąt lat

z niemieckiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

W dniu urodzin osiemdziesięcioletniego Franka W. Harrisona urządzono wielki bankiet, w którym wziął również udział rześki i raźny jubilat. Nie poznać było po nim podeszłego wieku. Niebieskie bystre oczy jeszcze nie wyblakły a zawsze nieco drwiąco uśmiechnięte zacięte usta nadawały pociągłej twarzy energiczny wyraz. Na sędziwy wiek Franka W. Harrisona wskazywały tylko ręce: szponiaste, pożółkłe, zawsze nerwowo drżące.

Wygłoszono liczne toasty; pastor najwytworniejszej parafii w Nowym Jorku w podniosłych słowach wielbił dobroczynność króla prasy i jego skromne, pracowite życie. Najstarszy syn, sam już przyprószony siwizną, piał hymny pochwalne na cześć najlepszego z ojców i mężów (obie do głębi wzruszone córki ocierały sobie oczy i zduszonym szeptem mówiły do siebie: „Gdyby biedna nasza matka mogła dożyć tej chwili"); naczelny redaktor największego z pism sławił genialnego dziennikarza, pana i władcę opinii i tak zakończył swą mowę:

— Nie powinniśmy zapominać o tym, że kariera taka możliwa jest tylko w naszej ojczyźnie. Czcigodny nasz przyjaciel, jak to już szczegółowo opisaliśmy w naszym wydaniu porannym, zaczął swą działalność zawodową jako niepozorny reporter, jako zgoła niepozorny reporterzyna wiejski. Ale w Stanach Zjednoczonych każdy dzielny człowiek może pokazać, co potrafi. Pilność, wytrwałość i przyzwoitość daje tu nawet najbiedniejszemu szansę zostania wielkim człowiekiem.

Król prasy uśmiechnął się i lekkim ukłonem podziękował naczelnemu redaktorowi. A potem powiedział:

— Powinienem właściwie wygłosić mowę, aby wyrazić wdzięczność wszystkim moim drogim przyjaciołom. Byłoby to najzupełniej zrozumiałe, ale wolę powiedzieć tu parę słów o czymś innym. O mojej karierze.

Zamilkł, wyjął z koperty starą pożółkłą gazetę i rzucił ją na stół.

Goście z zaciekawieniem podawali sobie tę gazetę z rąk do rąk, a jedna z córek Franka W. Harrisona wyjaśniła skwapliwie:

— Ach, to ten pierwszy artykuł, w którym ojciec przed pięćdziesięciu laty opisał słynną sprawę kryminalną.

Król prasy skinął głową i powiedział:

— Tak, artykuł ten był, że się tak wyrażę, pierwszym szczeblem drabiny, wiodącej mnie do powodzenia. Zbyt młodzi jeszcze wszyscy jesteście, drodzy moi goście, abyście mogli pamiętać o tym zdarzeniu. Chcę je wam przeto po krótce opisać. Przed pięćdziesięciu laty właściciel „Daily Trumpet", jednej z najpoważniejszych i najbardziej wpływowych w owych czasach gazet, został skrytobójczo zamordowany. Wszystkie wysiłki policji były bezowocne. Cały Nowy Jork ogarnęło niezwykłe podniecenie. Przyznacie chyba, że najwyższy niepokój wzbudzić może fakt zamordowania jednego z najbogatszych i najpoważniejszych obywateli i niewykrycia sprawcy. W ciągu dziesięciu dni śledztwo nie natrafia na żadne punkty zaczepienia, na żadne ślady. Później natomiast zjawia się na horyzoncie niepozorny, nikomu nieznany reporter, nic nieznaczący młody człowiek z Omaha, któremu — jako marnemu dziennikarzowi — wymówiono pracę od pierwszego. I ów młody człowiek natrafia na ważny trop, ów młody człowiek ustala, jak i kiedy zamordowano wydawcę gazety, owemu młodemu człowiekowi — dzięki sensacyjnym artykułom — udaje się potroić nakład pisma. Nazwisko jego było dotychczas zupełnie nieznane. Teraz jest ono na ustach wszystkich mieszkańców miasta: „Frank W. Harrison uważa..." — „Frank W. Harrison wykrył, w jaki sposób udało się zmarłego wywabić z willi" — „Frank W. Harrison jest geniuszem"... „Coby zrobiła policja bez Franka W. Harrisona...?"

Frank W. Harrison zaawansował; nie było już mowy o zwolnieniu go z pracy. Frank W. Harrison nawiązał przyjaźń z wielkimi spekulantami, którzy mu nie szczędzili dobrych rad. Mógł teraz zapłacić zaległe rachunki. Mógł teraz żonę, która się spodziewała dziecka — ty nim byłeś, Johnie — i magnat prasowy lekko się pochylił i uśmiechnął do swego najstarszego syna — a więc mógł swą żonę leczyć u najlepszych lekarzy. Zarówno redaktorzy, jak i czytelnicy odkryli teraz, że styl jego jest „oryginalny, kapryśny, genialny". Po upływie pół roku młodzieniec ów wydał książkę, którą na rok przed morderstwem zdyskwalifikowało dwudziestu wydawców. I pierwszy nakład tej książki sprzedano teraz w ciągu czterech, a drugi w ciągu dziesięciu dni. Co tu gadać, zrobił chłopak karierę. Mordercy wprawdzie nigdy nie wykryto, ale okoliczność ta nie odbiła się ujemnie na karierze reportera. Winę za to — zdaniem wszystkich zacnych obywateli — ponosiła jedynie i wyłącznie policja.

Król prasy umilkł na chwilę i wychylił stojący przed nim kieliszek szampana.

Odstawił pusty kieliszek i znów drwiący uśmiech pojawił się na jego wargach:

— Frank W. Harrison był doprawdy geniuszem. Znał mordercę, którego policja nie mogła wytropić, znał i darzył go współczuciem. A teraz, jeśli mi, drodzy przyjaciele, pozwolicie, pragnąłbym skreślić przed wami dzieje owego mordercy. Był to człowiek młody, akurat w tym samym wieku, co Frank W. Harrison.

Po dwóch latach wojny hiszpańskiej

Gdyby kardynał Richelieu zmartwychwstał

Gdyby kardynał Richelieu zmartwychwstał, przepędziłby natychmiast na cztery wiatry ponure bractwo żartownisiów z tak zwanego Komitetu Nieinterwencji, aby podać rękę „czerwonym zbrodniarzom z Barcelony", którzy, jak słusznie pisze Mauriac, „mają przynajmniej tę dobrą stronę, że nie utożsamiali nigdy swojej sprawy z rzekomą sprawą Chrystusa". Ten wielki polityk francuski uczyniłby to poprostu z tego względu, że polityka francuska od czasów Franciszka I kierowała się jednym aksjomatem: **nie dopuścić, aby potęga zza Renu zainstalowała się na półwyspie Pirenejskim.** Odtąd, ktokolwiek rządził Francją: lilie burbońskie, czapki frygijskie, czy orły cesarskie, zasada ta, aż do dni naszych, pozostawała niewzruszona. Aż do dni naszych, gdy oto w historii Hiszpanii powtarza się raz jeszcze fenomen germański, zawsze żałosny. Żałosny, gdy na ziemię hiszpańską, dzięki kombinacjom małżeńskim, przybył Filip, zwany pięknym i żałosny, gdy Karol V, nie znający i nienawidzący Hiszpanów, zakładał przy ich pomocy fikcyjne, anty - hiszpańskie i anty - iberyjskie imperium, sławione jedynie przez historyków od siedmiu boleści.

Od XVI wieku aż do dziś Monarchia, Republika, Cesarstwo i znów Republika Francuska nie dopuszczała do rekonstrukcji tych sił, które pozwoliły Karolowi V na okrążenie Francji. Ludwik XIV widział się zmuszony osadzić na tronie hiszpańskim swego wnuka, aby ubiec arcyksięcia Karola, przygotowującego znów śmiertelne dla Francji więzy, między krajami germańskimi a półwyspem. Napoleon musiał bronić w Sierras Kastylii bezpieczeństwa imperium, powstałego po Jenie i Austerlitzu. *Okoliczności, które jego klęskę wywołały, leżały nie na stepach rosyjskich, lecz na ziemi hiszpańskiej.* Gdyby nie Boylen, nie byłoby Lipska ani Waterloo. Drugie Cesarstwo legło w gruzach, dzięki wojnie francusko - pruskiej, której przyczyną stały się sprawy hiszpańskie.

Przypomnijmy wyjątek z mowy Thiersa (3 maj 1866 r.): „Skoro się walczyło w ciągu dwóch wieków, od Marignan aż do Almanza, aby zniszczyć ten kolos (Imperium Karola V) — to nikt z nas nie może dopuścić do tego, aby odrodził się on w naszych oczach". Wstąpienie na tron w Madrycie księcia Antoniego Hohenzollerna byłoby uważane przez wszystkich Francuzów za bezpośrednie zagrożenie kraju, dlatego też cesarz Wilhelm I usunął tę kandydaturę. Trzeba było później całej perfidii Bismarcka, oraz krótkowzroczności cesarzowej Eugenii i Grammonta, aby Francja wpadła w zastawione na nią sieci. Trzecia Republika — od 1871 — 1914 roku starała się odciągać Hiszpanię od Trójporozumienia. Dość przypomnieć rozmowę Alfonsa XIII z prezydentem Loubetem i wysiłki Delcassé w czasie konferencji w Algeciros, aby zapewnić Francji atut hiszpański.

Caillaux, paraliżując w 1911 roku ofensywę Kiderlein - Wacchter, działał przy pomocy republikanów hiszpańskich, przeciwko wojującemu germanofilstwu, militarnej a dzisiaj zbuntowanej kasty.

W ten sposób, z wieku na wiek, niezależnie od rządów, stojących u władzy, Francja stwierdzała twardo, że nigdy nie pozwoli na uzależnienie się Hiszpanii od niemieckich opiekunów. Nie były to przy tym żadne tendencje imperialistyczne, lecz samozachowawczy instynkt narodu. Francja, istotnie, nie mogłaby była wygrać pierwszej bitwy nad Marną, gdyby choć jeden korpus Gallieniego lub Joffre'a został odwołany do strzeżenia granicy pirenejskiej. Mapa świata przedstawiałaby się dzisiaj w nieco inny sposób, co się zaś nas tyczy, to zapewne musielibyśmy się kontentować austro - polskim rozwiązaniem, lub „Königreich Polen", sięgającem po Kutno, a może nawet i Włocławek.

Przed niedawnym czasem wpadła mi do rąk książka Roberta Dreufsa o Thiersie. Autor cytuje całą mowę ministra francuskiego, wypowiedzianą w parlamencie na kilka miesięcy przed bitwą pod Sadową. Słowa te, dzisiaj po aneksji Austrii, brzmią jak prawdziwe *proroctwo: posłuchajmy:* ***„To pewne, że jeżeliby wojna skończyła się korzystnie dla Prus, zawładnęłyby one niektóremi państwami na*** **północy. Pod bezpośrednią władzą Prus pozostawałaby wówczas część wszystkich Niemców, zaś reszta pod ich władzą pośrednią. I wówczas, pozwólcie, abym to powiedział, dokona się wielki fenomen; ujrzymy zmartwychwstanie Nowego Imperium Germańskiego, tego Imperium Karola V, którego stolica była w Wiedniu, dzisiaj zaś będzie w Berlinie. Chcąc dopełnić analogii, nadmienię, że to nowe Imperium zamiast opierać się na Hiszpanii tak jak w XV i XVI wieku, oprze się na Włoszech".**

Po upływie sześćdziesięciu dni od dnia wygłoszenia tej mowy w parlamencie francuskim, armia pruska, dowodzona przez Moltkego pobiwszy pod Sadową austriackie pułki Beredecka i ruszyła na Wiedeń, przerażony Franciszek Józef zwrócił się do cesarza Wilhelma z prośbą o pokój. Poszło mu to o tyle łatwiej, że zwyciężony na północy był zwycięzcą na południu, rozgromiwszy pod Custozzą, sprzymierzoną z Prusami, armię włoską. Jednakże partia decydująca rozegrała się na ziemi czeskiej — zaś rozbite Włochy skorzystały ze zwycięstwa Moltkego.

Bismarck, jak przystało na mądrego statystę, nie chciał nadużywać swego triumfu. Przygotowując wojnę z Francją, i utworzenie cesarstwa, przeznaczył Austrii rolę „brillant second". Francja nie zwróciła uwagi na słowa Thiersa, bowiem Mały Napoleon nie uświadomił był sobie jeszcze, że jedynym śmiertelnym wrogiem jest Prusak.

Uwierzył w miodopłynne słowa Bismarcka i pozwolił na supremację Berlina w Wiedniu, oraz na wciągnięcie Włoch w orbitę nowej gwiazdy germańskiej. Po upływie czterech lat Cesarz Francuzów oddał Wilhelmowi swoją szpadę pod Sedanem... Nad Renem, rzeką niemiecką, zaczęto śpiewać „Wacht am Rhein".

Przepowiednia Thiersa spełniła się dziś niestety, co do joty. Nowe, odrodzone Imperium germańskie posiada swoją stolicę w Berlinie— Wiedeń zaś zeszedł do rzędu drugiego Monachium, albo Drezna. Naród włoski, reprezentowany przez faszyzm Mussoliniego, naród włoski, zwany pogardliwie przez Bismarcka **„doboszem alpejskim"**, stał się dzisiaj dla Hitlera tym, czym Hiszpania dla Karola V. Po Sadowie, Prusy zaatakowały Francję, aby ją zwyciężyć. Cóż nastąpi po Anschlussie? Odpowiedź jest prosta: Chodzi na razie o zaciągnięcie tak zwanej „narodowej" Hiszpanii pod niemieckie sztandary, jako najmity - żołnierza, na wzór Karola V. Później zaś — to się zobaczy, przy pomocy hiszpańskiej rudy żelaznej i innych surowców półwyspu.

Cała dyplomacja hitlerowska wysila się na przygotowanie nowego Sedanu. Trzecia Rzesza naśladuje wiernie wszystkie posunięcia twórcy pierwszej Rzeszy. Gdy Napoleon III miał zawrzeć już trójprzymierze z Austrią i Włochami, Bismarck udał się pośpiesznie do Biarritz, aby zaproponować wzamian za realny sojusz z temi państwami, cień swojej przyjaźni. Napoleon zadowolił się tym cieniem. Do rzeczywistości przywołały go dopiero armaty Moltkego... Człowiek depeszy z Ems zapewnił sobie bierność Francji, w decydującej godzinie Sadowy, wzamian za miraż niemiecko - francuskiego porozumienia. Nieinterwencja — oto termin zwłoki, która pozwoliła Bismarckowi uzbroić się dostatecznie i odciągnąć Francję od jej naturalnych, ówczesnych sojuszników. Nęcono Francję w kierunku Berlina, nie aby ją do Berlina doprowadzić, lecz by odciągnąć ją od Wiednia i Rzymu. (Dzisiaj czyni się co pewien czas podobne próby, celem oddalenia Paryża od Pragi i Madrytu).

Hitler kopjuje instrukcje bismarckowskie, bowiem taktyka jego zrodziła się z taktyki Bismarcka. **Dlatego też Sadowa hiszpańska jest równie niezbędnie potrzebna dla wodza nazich, jak Sadowa austriacka potrzebna była dla triumfu Żelaznego Kanclerza.** Zdobyć Hiszpanię, to zdobyć środek do ujarzmienia Francji, której losy ważą się dzisiaj w 1938 roku na skrwawionych polach Katalonii tak, jak w roku 1792 ważyły się pod Valmy.

Pod tym względem nie ma się co łudzić — co się zaś tyczy „sceptyków" to powinny im wystarczyć doświadczenia Wielkiej Wojny, poczynione na półwyspie Iberyjskim. Na czele zwolenników państw sprzymierzonych stała wówczas intelektualna mniejszość kraju, o liberalnym i postępowym charakterze. Trudno spotkać analogiczny wypadek, w którymby duchowi przywódcy narodu, dali lepszy przykład wzniesienia się ponad nacjonalistyczną krótkowzroczność sądów i nastrojów, jak to uczyniła właśnie elita hiszpańska, deklarując się po stronie Francji i Anglii, w 1914 roku. W oczach jej Anglia i Francja, walcząc o swoje interesy, walczyły zarazem o liberalizm, to znaczy o szkołę idej politycznych, które widzą w jednostce nie narzędzie w rękach państwa, lecz jego cel. Ludzie ci nie byli w ścisłym sensie tego słowa alianto-filami, lecz wrogami Prus, nie oskarżali jednak przez to narodu niemieckiego, potępiając jedynie system polityczny, który identyfikowano wówczas z Prusami, tak, jak dzisiaj identyfikuje się go z Italią faszystowską i Trzecią Rzeszą nazistów. Linia podziału, która najlepsze umysłowości nacji przeprowadziły na samym początku wojny, stała się także linią podziału opinii publicznej, niezależnie od wytycznych polityki wewnętrznej.

W gruncie rzeczy chodziło o konflikt, między liberalnym a autorytatywnym temperamentem. Za intelektualistami i liberałami poszła znaczna część wolnych zawodów, wszyskie zorganizowane masy robotnicze, oraz nieznaczna mniejszość armii i światłego kleru. Wyższa burżuazja, wyższy kler, cała arystokracja i większość armii była zdecydowanie germanofilska.

Dwór królewski również był podzielony. Młoda królowa była Angielką, królowa - matka Austriaczką.

Dwór stał się widownią namiętnej walki, między reakcyjnemi i klerykalnemi siłami, posiadającemi swoją twierdzę w skrzydle pałacowym, zamieszkałym przez królowę - matkę, a elementami liberalnemi, grupującymi się dokoła młodej królowej. Wkrótce po śmierci Maurycego Battenberga (brata królowej), przywódca partii Karlistowskiej, Vérguez de Mella, wygłosił płomienną mowę germanofilską, wobec mnóstwa arystokratów, którzy, z żywym entuzjazmem oklaskiwali jego słowa podziwu dla potężnych Niemiec, litości dla „biednej Francji" i nienawiści do „perfidnego Albionu". Spora gromadka dam dworskich znajdujących się na odczycie, ostentacyjnie biła brawa oratorowi, rzucając mu pod stopy gałązki kwiecia.

Wystarczy chyba? — Jak widać, historia lubi się powtarzać, nawet w ciągu niecałego ćwierćwiecza. Dzisiejsi zbuntowani generałowie, głoszący wojnę świętą — to ci sami jurgieltnicy pruscy z lat 1914—18. Czytałem niedawno wstrząsający w swej grozie list otwarty jednego z ciężko rannych oficerów armii republikańskiej. Oficer ten w 1916 roku walczył jako ochotnik kataloński w obronie Verdun, w 14000 oddziale swoich rodaków.

O cośmy walczyli? — zapytuje teraz ze zrozumiałą goryczą. Czy o to, aby Komitet — nieinterwencji paraliżował nam dzisiaj środki obrony wobec agresii wczorajszego śmiertelngo wroga?

Ochotnik kataloński ma rację. Gdyby kardynał Richelieu zmartwychwstał, jednem kopnięciem nogi (gdyż laski pasterskiej byłoby szkoda) rozegnałby całe bractwo ponurych żartownisiów — na cztery wiatry...

EDWARD BOYE.

W drugą rocznicę
rokoszu gen. Franco

Z okazji drugiej rocznicy wojny domowej w Hiszpanii instytucje kierownicze ruchu robotniczego Wielkiej Brytanii ogłosiły odezwę, stwierdzającą pełną solidarność ze sprawą Hiszpanii demokratycznej, oraz piętnującą komedię „nieinterwencji".

Odezwa wzywa lud brytański do poparcia akcji pomocy, w szczególności akcji, mającej na celu dostarczenie pomocy dla dzieci, kobiet i rannych.

***

W Szwecji w drugą rocznicę wybuchu rokoszu odbyły się masowe manifestacje solidarności z walką ludu Hiszpanii oraz protestu przeciw komedii „nieinterwencji". Przemawiali przedstawiciele Partii Socjalistycznej i związków zawodowych. W Sztockholmie na wiecu z udziałem 12.000 uczestników przemawiał m. in. tow. Branting, który niedawno wrócił z Hiszpanii. Mówca podkreślił, że lud Hiszpanii zwalcza nietylko faszyzm włoski, lecz i hitleryzm, że walka ta ma znaczenie symboliczne.

„Lud hiszpański dał całemu światu hasło do stanowczej obrony przed faszyzmem. Wskazał ospałym i wahającym się, że opór jest możliwy, że przewódcy faszyzmu okłamują świat, wmawiając mu swoją rzekomą wszechmoc".

Bezrobocie we Włoszech
Masowe redukcje robotników

Nietylko „Trzecia" Rzesza, ale i włoski sojusznik odczuwa boleśnie brak surowców przemysłowych, nawet Włochy faszystowskie są pod tym względem w sytuacji o wiele gorszej wobec większego ubóstwa w dziedzinie surowca oraz słabszej zdolności aparatu handlu zagranicznego.

Brak surowców doprowadza **już we Włoszech do wstrzymania tempa produkcji i do masowych redukcji, nawet w zakładach, pracujących na zbrojenia.**

Ostatnio zastosowały redukcję wszystkie niemal wielkie przedsiębiorstwa Włoch. „FIAT", „BREDA", „TEMPINI", „ILNA", „ISOTTA - FRASCHINI" i t. d.

Liczba robotników przemysłowych we Włoszech w dniu 31 maja r. b. wynosiła 3.750.000, pracujących na roli — 5.650.000, razem — 9 milionów 400 tysięcy.

W tymże dniu liczba bezrobotnych wynosiła: wspomagani 350.000, bez pomocy 1.000.000 częściowo bezrob. 2.500.000.

Widzimy z tego zestawienia, że zaledwie część bezrobotnych o-*trzymuje* wsparcie i to całkiem niedostateczne. Ogromna większość pozostaje bez zasiłku, a po za [illegible] — znaczny odsetek robotników zatrudnionych na skutek ograniczenia dni pracy ma znacznie zmniejszone dochody.

Rzecz ciekawa! Oto we Włoszech dawało się we znaki w maju tak znaczne bezrobocie, mimo, że była to już pora ożywienia letniego.

Tak jak i on był reporterem i miał nieborak chorowitą żonę, która w najbliższym czasie spodziewała się dziecka. I jemu również wymówiono pracę w piśmie. Był to człowiek dumny, ale ze względu na żonę zdjął pychę z serca i poszedł do wydawcy. Prosił, błagał, aby go zatrzymano w piśmie jeszcze tylko w ciągu sześciu miesięcy, dopóki żona urodzi dziecko i wróci po połogu do zdrowia. Wydawca odpowiedział na to drwiącym uśmiechem: „Młody mój przyjacielu, ma pan jeszcze przed sobą trzy tygodnie. Może uda się panu natrafić na jakąś sensację. Wtedy będziemy mogli z sobą pogadać. Inaczej nie mógłbym, niestety, cofnąć panu wymówienia". Młodzieniec wyszedł od wydawcy i poprzysiągł sobie, że znajdzie sensację. We dnie i w nocy był w drodze, zdarł do cna podeszwy, nie miał prawie czasu na jedzenie, ale nie wpadł na żadną sensację. Przeszło mu wówczas przez myśl, że sam musi tę sensację stworzyć. A cóż może być sensacyjniejszego niż zamordowanie jednego z dziesięciu tysięcy wybrańców? W piękny wieczór lipcowy pojechał na wieś, a w niewiele godzin później świat się dowiedział o zamordowaniu słynnego człowieka.

— Jakto? — zawołał uczestniczący w bankiecie sędzia — przez cały ten czas znał pan nazwisko zbrodniarza?

Król prasy skinął głową.

— I — zdjęty litością — nie zdradził go pan? — spytał przejęty do głębi pastor.

Król prasy znowu skinął głową.

— Ale teraz, teraz chyba wymieni pan jego nazwisko? — zainteresował się sędzia. — Zbrodniarz już chyba nie żyje?

— Jeszcze żyje — odparł powoli król prasy. — Ale myślałem, że dzisiejszej uroczystości doda to splendoru, jeśli nazwisko mordercy...

Młody reporter wyciągnął notes.

Król prasy uśmiechnął się.

— Wielki przebój, młody mój przyjacielu. Niechże pan pisze: nazwisko mordercy brzmi: Frank W. Harrison.

Wieczne pióro wypadło młodemu reporterowi z ręki. Pastor ukrył twarz w dłoniach. John Harrison zerwał się z krzesła i podbiegł do ojca. Jedna z córek króla prasy zemdlała. Pozostali goście siedzieli jak wryci. Miękki głos przerwał to męczące milczenie:

— Ależ, proszę państwa — odezwał się lekarz domowy króla prasy — czym się państwo tak przejmują? Nasz drogi, czcigodny przyjaciel dźwiga osiem krzyżyków. Nader często w tym wieku występują zaburzenia pamięci. Nie można jego słów traktować poważnie.

Goście odetchnęli z ulgą. Jedna z pań jeszcze się przez chwilę histerycznie śmiała. Później zapanowała cisza.

Król prasy z drwiącym uśmiechem wodził wzrokiem od jednego gościa do drugiego.

— A więc i dziś prawda jest równie niestrawna jak przed pięćdziesięciu laty — powiedział bardzo ostrym tonem. — Drodzy przyjaciele, życzycie sobie, może abym sam podał szczegóły? Znałem, oczywiście, wszystkie okoliczności zbrodni, którą sam popełniłem. Wszystko, com pisał w gazetach, było prawdą. Z łatwo zrozumiałych powodów nie wyciągałem tylko ostatecznych wniosków. Całe moje, jak pięknie się pan pastor wyraził „błogie, dobroczynne życie" zawdzięczam zbrodni. Moja świetna kariera, która, jak mój przyjaciel, naczelny redaktor trafnie określił, świadczy, że w Ameryce pracowity, porządny człowiek może do czegość dojść, opiera się na zbrodni. I cóż, drodzy moi przyjaciele, zamierzacie teraz zrobić?

— Panie doktorze — błagał z rozpaczą starczy syn. — Panie doktorze...

Lekarz domowy rzucił nam uspokajające spoirzenie.

— Chodźmy, drogi przyjacielu — zwrócił się do króla prasy. — Uroczystość zmęczyła pana. Odprowadzę pana do łóżka i dam mu środek uspakajający. — Frank W. Harrison roześmiał się.

— Przed pięćdziesięciu laty wysunąłem pewnego zazu twierdzenie, że ludzie wierzą we wszystko oprócz prawdy", wówczas zdanie to uznano za dowcipny paradoks. Pozatym chciałbym was, drodzy przyjaciele, zapewnić, że ani przez chwilę nie odczuwałem wyrzutów sumienia. I...

Lekarz wsunął rękę pod ramię starego pana i wyprowadził go z sali. Po powrocie oświadczył:

— Wszystko w porządku. Czcigodny nasz przyjaciel nie znosi alkoholu, mój Boże, gdy się ma osiemdziesiąt lat...

Naczelny redaktor podszedł do młodego reportera.

— Jeśli pan opublikuje choćby jedno słowo z tego, co pan tu usłyszał, to już ja się o to postaram, aby pan nie dostał pracy z żadnym z pism.

Wystraszony reporter przytaknął skinieniem głowy.

I bankiet trwał nadal. Ostatni toast wzniósł sędzia. W nader pochlebnych słowach unosił się nad drogim przyjacielem, który tak wiele robił w swej prasie dla prawa i sprawiedliwości, nad przyjacielem, który w ciągu całego swego długiego żywota był najpewniejszą ostoją ładu społecznego i któremu wszyscy życzą pięknego i spokojnego schyłku życia. Życia istotnie uczciwego i pożytecznego członka społeczności ludzkiej, człowieka nawskroś dobrego i humanitarnego, który z łagodnym uśmiechem wspomina swą młodość, albowiem na tarczy swego honoru nie może odnaleźć żadnej zmazy.

I zebrani z najgłębszym wzruszeniem słuchali i cieszyli się z tej mowy, tudzież z tego, że Nowy Jork nie jest już „suchy".

Książka jej powstanie i dzieje

od najdawniejszych czasów do chwili obecnej



W zamierzchłej przeszłości, w Egipcie, Fenicji, Assyrii i Babilonii, przedsiębiorstwa księgarskie, polegające na handlu tabliczkami z gliny czy innego materiału pokrywanego pismem, oparte były na istnieniu specjalnych przepisywaczy, którzy spełniali rolę dzisiejszych maszyn drukarskich. Zawód przepisywacza utrzymywał się do chwili wynalezienia druku przez Jana Gutenberga w połowie XV wieku. W miarę doskonalenia się środków piśmiennych, wprowadzenia papirusu, pergaminu, wreszcie papieru, inkanstu i piór — w społeczeństwach kulturalnych istniały specjalne przedsiębiorstwa, organizowane przez kupców greckich, rzymskich, a później przez Włochów, Francuzów i Niemców, którzy wynajmowali specjalnych pracowników, zatrudnionych zawodowo przepisywaniem olbrzymich foliałów pokrytych kunsztownym pismem. Przedsiębiorstwa takie były dochodowe, ponieważ ceny książek w średniowieczu były bardzo wysokie.

Wraz z wynalezieniem czcionki drukarskiej przez Gutenberga i otwarciem pierwszych drukarni Fusta, Manutiusa, Breitkopfa i Didota, handel księgarski zmienił się całkowicie. Ta dziedzina, dostępna tylko dla wielkich kapitalistów, zdemokratyzowała się zupełnie. Książka przestała być luksusem; średniowieczni żacy i studenci byli stałymi odbiorcami tego artykułu. Księgarnie miały największą frekwencję w miastach uniwersyteckich, jak Bolonia, Paryż czy Augsburg, gdzie też wytworzył się specjalny typ kupca księgarskiego, t. zw. „stationariusa", czyli właściciela kramu z książkami, handlującego zawsze w pobliżu szkół i akademii. Takie kramy dziś jeszcze można spotkać w wielu miastach na zachodzie Europy.

Oprócz tych „stationariusów" wytworzył się jeszcze jeden rodzaj kupca księgarskiego: byli to księgarze wędrowni, którzy z ramienia jakiejś większej firmy, a często i na własne ryzyko, rozwozili książki po wsiach i miastach, na odpusty, pielgrzymki i jarmarki. Od tej pory także datuje się powstanie pierwszych katalogów księgarskich, w których były podawane spisy nowych książek. Ośrodkami handlu w średniowieczu były miasta uniwersyteckie, lub leżące na skrzyżowaniu dróg kupieckich, jak Lyon, Paryż, Norymberga, Wiedeń, Frankfurt nad Menem i Lipsk. Te dwa ostatnie miasta jeszcze w średniowieczu stały się głównymi centrami ruchu księgarskieego w Europie środkowej.

Od chwili gdy książka stała się przedmiotem kupna i sprzedaży, księgarstwo zorganizowało się w sposób nowoczesny, a więc powstały księgarnie nakładowe, sortymentowe, antykwarskie i komisowe. W każdym kraju sprzedaż książek odbywa się w sposób odmienny, podlegając prawom i uchwałom, ustanowionym przez organizacje zawodowe.

W Polsce księgarstwo rozwinęło się od czasów Kazimierza Wielkiego, który w roku 1364 wydał specjalne prawo handlu księgarskiego, rozwijającego się przede wszystkim, podobnie jak na Zachodzie, w miastach uniwersyteckich, a więc w Krakowie, Lwowie, a później w Wilnie i Warszawie. Najcenniejszym zabytkiem księgarstwa polskiego jest „Ars Moriendi" znajdująca się w bibliotece Kórnickiej pod Poznaniem. Początkowo handel księgarski był wymienny, ponieważ książki były bardzo drogie, więc niejednokrotnie wymieniano je za konia, broń, a nawet za majątki ziemskie.



Preclarissimũ opus elementoꝝ Euclidis megarēsis vna cū cōmentis Campani pspicacissimi in artē geometriā incipit felicit.

Handel księgarski podlega kontroli i opiece związków zawodowych, które znajdują się w każdym państwie i grupują wszystkich przedstawicieli tej gałęzi kupiectwa. Najstarszą taką instytucją jest holenderski związek księgarzy założony w Amsterdamie w roku 1815. W Niemczech pierwsza giełda i związek księgarzy powstał, w roku 1825 w Lipsku. W Anglii istnieje „The Publishers Association of Great Britain an Ireland" z siedzibą w Londynie, w Paryżu ma siedzibę „Syndicat des Industries du Livre", w Rosji Sowieckiej związek księgarzy nosi nazwę „Ogis" i skupia wszystkich prawie wydawców, w Stanach Zjednoczonych również istnieje potężna organizacja księgarstwa, podobnie jak w Italii, państwach skandynawskich, Belgii i t. d. W Polsce Związek Polskich Wydawców Książek jest najpoważniejszą instytucją księgarską.

Leonardo da Vinci

i jego mniej zdolni naśladowcy

Historia cytuje wiele przykładów, rzucających ciekawe światło na ludzi z uzdolnieniami wielostronnymi.

Najwięcej przykładów wszechstronnego uzdolnienia dostarczyły dzieje kultury średniowiecznej. Epoka renesansu wskazuje nazwiska takie ,jak Leonardo da Vinci, który w dziejach świata zapisał się jako malarz i muzyk. W bibliotece Ambrosio w Mediolanie można oglądać interesujące rysunki i plany „latających maszyn" Leonarda, zaopatrzone jego własnoręcznymi komentarzami.

W sto lat później na firmamencie świata umysłowego Europy ukazuje się nowy geniusz: Fraonciszek Bacon, który obok spraw politycznych uprawiał filozofię ścisłą, a zginął tragicznie podczas jakiegoś doświadczenia fizycznego.

Piotr Wielki, car Rosji, uchodził za zdolnego inżyniera mechanika. Skonstruował wiele sprytnych mechanizmów, projektował wiele konstrukcyj okrętowych, uprawiał malarstwo, był dentystą, zajmował się wróżbiarstwem.

Ludwik XVI, który zginął na szafocie podczas Wielkiej Rewolucji zajmował się z zamiłowaniem ślusarstwem i zegarmistrzostwem.

Od początku wieku XIX lista różnorodnie uzdolnionych osobistości stale się powiększa. Wielki poeta angielski Byron był zamiłowanym pływakiem; przyrodnik francuski Lacepede był doskonałym muzykiem. Twórca nieśmiertelnego „Cyrulika Sewilskiego" — Rossini lubił... pitrasić przysmaki w kuchni. Ryszard Wagner ,obok uzdolnień muzycznych, był poetą. Malarz fancuski Delacroix pisywał wiersze. Słynny Morse, wynalazca telegrafu, był rzeźbiarzem i malarzem. Poeta Karol Cros wynalazł sposób kopiowania odbitek fotograficznych wielobarwnych. Aleksander Dumas był mistrzem w sztuce kulinarnej. Pasteur zajmował się litografią w chwilach wolnych od badań bakteriologicznych.

Wiek XX przynosi nowe nazwiska: wielka tragiczka Sara Bernhardt była malarką i rzeźbiarką. Kompozytor Paul Dukas, twórca popularnego „Ucznia Czarnoksięskiego", był doskonałym znawcą literatury angielskiej i przetłumaczył wiele dzieł angielskich na język francuski. Sasza Guitry, komediopisarz, był aktorem i reżyserem. Guizot, obok spraw politycznych, uprawiał z zamiłowaniem literaturę i historię, Thiers był adwokatem. Clemenceau był lekarzem, Raymond Poincare był znakomitym obrońcą sądowym.

Królowa belgijska, Elżbieta uzyskała dyplom lekarza na uniwersytecie w Lipsku. Założyła własną klinikę okulistyczną w Brukseli. Jednocześnie zajmowała się namiętnie... szoferką i była doskonałym mechanikiem samochodowym. Oprócz tych uzdolnień zasłynęła jako doskonała pianistka. Królowa Mary angielska łączy w sobie kilka uzdolnień —jest wybitną akwarelistką, gra na pianinie, posiada piękny głos kontraltowy ,a jednocześnie sama prowadzi szwalnię dworską, w której zatrudnia kilkadziesiąt zubożałych panien z arystokratycznych rodów angielskich.

Szwecja rajem żeglarzy

Amerykanie szczycą się tym, że prawie każda rodzina zamieszkała w U. S. A., posiada auto, Szwedzi natomiast podkreślają z dumą, że bodajże każda rodzina szwedzka, zamieszkała w pobliżu rzek czy jezior, dysponuje własną łodzią. O wielkim zamiłowaniu Szwedów do sportów żeglarskich świadczy opracowana ostatnio statystyka, z której wynika, że jedna łódź przypada na 60 mieszkańców tego kraju. Ogólna liczba łodzi prywatnych, służących do celów rozrywkowych, oceniana jest na 100 tysięcy, z czego ogromna większość przypada na łodzie motorowe, jako niezależne od kierunku wiatrów. Prywatnych żaglówek liczy Szwecja 15,000, ponadto zaś na południu i północy kraju zarejestrowanych jest 3,000 kajaków. Do tak silnego rozwoju sportu żeglarskiego przyczyniły się przede wszystkim doskonałe i liczne drogi wodne, przecinające cały kraj, wielka liczba jezior, oraz spokojne wody przybrzeżne, które tworzą raj dla amatorów sportu wioślarskiego i żeglarskiego.

Na pierwszym miejscu pod względem liczby łodzi znajdują się okolice Stockholmu, znane jako międzynarodowe centra sportu żeglarskiego miejscowości Sandhamm i Dalarö, gdzie zarejestrowanych jest blisko 1500 żaglówek i wiele tysięcy motorówek. Dalej idą okolice Gotenburga, Norrköping i Gifle. Rekord pod względem liczby łodzi motorowych bije miasto Lulea na wybrzeżu zatoki Bothnia, które liczy 800 łodzi na ogólną liczbę 13,500 mieszkańców, a zatem każdy 16 obywatel tego miasta posiada własną motorówkę. Wśród jezior szwedzkich czołowe miejsce pod względem liczby pływających po nim łodzi zajmuje jezioro Mälar, które jest jednym z największych jezior na świecie. Zauważyć należy, że poza zarejestrowanymi łodziami w Szwecji znajduje się jeszcze znaczna liczba łodzi niezarejestrowanych wszelkiego typu.

Kiedy powstał pierwszy banknot

Pierwszy banknot powstał w r. 1684 w Nowej Francji, w dzisiejszej Kanadzie. Ówczesny gubernator Kanady znalazł się w wielkim kłopocie, gdyż zabrakło mu monet na zapłacenie żołdu 400 żołnierzom. Wpadł wówczas na pomysł rozdania im pociętych na cztery kawałki kart do gry z wypisaną sumą i z podpisem. Król ratyfikował później ten podpis swoim własnym i w ten sposób powstał pierwszy banknot.

Kolonie niemieckie

W 1914 roku kolonie zamorskie Niemiec zajmowały obszar 2.710.000 km. kw., czyli 5 razy większy od terytorium metropolii. Zaludnienie tych kolonij wynosiło 10 od 12 milionów mieszkańców, czyli 15 do 18% liczby mieszkańców samych Niemiec. W stosunku do innych państw kolonialnych zajmowały Niemcy ostatnie prawie miejsce, jak to wynika z zestawienia porównawczego: posiadłości kolonialne Anglii — 32.689.000 km. kw., ludności 381,7 milionów; Francji — 10.567.000 km. kw., ludność 49 milionów, Belgia — 2.350.000 km. kw., ludność 15 mil., Japonia — 289.000 km. kw., ludność 17.4 milionó:w; Holandia — 2.042.000 km. kw., ludność 38.3 milionów; Stany Zjednoczone — 1.854.000 km. kw., ludność—9.9 milionów; Niemcy — 2.710.000 km. kw., ludność 10 milionów.

Po wojnie kolonie niemieckie zostały przydzielone państwom aliancki. Anglii przypadło 80% pod względem obszaru i 51% ludności, Francji — 18% i 22%; Belgii 2% i 25%, Japonii—0.1% i 2%.



W siedzibie polsko - amerykańskiej Izby Handlowej odbyło się posiedzenie Komisji Orzekającej w sprawie konkursu na witraż na temat „Symbol Polski Odrodzonej" dla pawilonu polskiego na Światowej Wystawie w Nowym Jorku. Do wykonania wybrano reprodukowaną przez nas pracę, autorem której jest p. Mieczysław Jurgielewicz, asystent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Kryzys kolei amerykańskich

Specjalna komisja, utworzona przez Roosevelta dla zbadania sytuacji kolei amerykańskich, przedstawiła ostatnio sprawozdanie obrazujące koniunkturę w pierwszym kwartale r. b. Jak się okazuje, wpływy kolei amerykańskich w tym okresie spadły o przeszło 200 milionów dolarów w porównaniu z pierwszym kwartałem r. ub. Pogarsza to w wydatnej mierze sytuację finansową kolei, której nie poprawi podwyżka taryf, jaka nastąpiła w międzyczasie. Podwyżka ta wynieść miała pierwotnie 15% zamiast zezwolonych obecnie przez rząd 5%. W ten sposób podwyżka ta przyniesie dodatkowe wpływy w wysokości tylko 40 milionów dolarów na kwartał.

W obliczu tej sytuacji koleje wysunęły postulat obniżenia płac, podwyższonych w r. ub. Postulat ten spotkał się z opozycją związków pracowniczych, wobec czego decyzja w tej sprawie powzięta będzie na podstawie arbitrażu dopiero w listopadzie r. b.

Elektrownie wodne

na Dunaju

Jeden z największych koncernów niemieckiego przemysłu elektrotechnicznego „Viag" w Berlinie postanowił wziąć czynny udział w działalności inwestycyjnej na terenie Austrii. Inicjatywę dało walne zebranie akcjonariuszy, które powzięło uchwałę w sprawie podniesienia kapitału ze 180 na 230 milionów marek. Większa część akcyj emitowanych na 50 milionów marek ma być przejęta przez rząd Rzeszy. Dla eksploatacji działalności inwestycyjnej w Austrii utworzono w Wiedniu odrębne towarzystwo elektryfikacyjne. Zadaniem jego będzie budowa 2 wielkich elektrowni wodnych nad Dunajem.

Jednocześnie minister finansów Rzeszy przeniósł od koncernu berlińskiego pakiet akcyj, uzyskany w związku z likwidacją austriackiego Banku Narodowego i kilku wiedeńskich banków prywatnych. Współpraca między Berlinem i Wiedniem znalazła swój wyraz m. in. w składzie personalnym nowej rady nadzorczej koncernu „Viag", od której weszli dr. Gustaw Krupp von Bohlen z Essen, kilku wybitnych przemysłowców austriackich i sekretarz stanu Rzeszy Rudolf Brinkman.

Egipcjanie rozsadzali skały... drzewem

Do dużych zagadek technicznych, które stale nastręczały się przy badaniu tajemnic budowli egipskich, należało do niedawna pytanie, w jaki sposób mogli Egipcjanie dysponować do tych budowli ogromnymi blokami kamiennymi, szczególnie przy budowie piramid oraz obelisków. Bliższe badania uczonych inżynierów stwierdziły, że Egipcjanie posługiwali się bardzo mądrym, aczkolwiek całkiem naturalnym sposobem. Żłobili więc w skale szczelinę, według rysunku projektowanego obelisku, względnie potrzebnego bloku kamiennego. Szczelinę tę pogłębiano w oznaczonych ściśle odstępach wierconymi otworami, w które wbijano suche kołki drewniane. Gdy kołki zostały już szczelnie wbite w wywiercone otwory, moczono je wodą. Napęczniałe wskutek wody drzewo formalnie wysadzało nakreślony blok, według pierwotnie zarysowanej szczeliny. W ten sposób Egipcjanie rozsadzali najtwardsze skały.

Niesłychany skandal w Ubezpieczalni społecznej w Łodzi

Władcy komisaryczni składają „prezenty" pracodawcom kosztem ubezpieczonych

Istnymi pariasami świata pracy są chałupnicy. Są to robotnicy najbardziej upośledzeni, najnędzniej opłacani. Jest ich w Polsce w/g Małego Rocznika Statystycznego — 200 tysięcy, w rzeczywistości jest ich o wiele więcej. 44,7 proc. czyli prawie połowa zarabia poniżej 10 zł. tygodniowo. 37,7 proc. znajduje się w „szczęśliwym" położeniu, zarabiając od 10 do 20 zł. tygodniowo. W chałupnictwie, rzecz jasna, nie obowiązuje 8-mio godzinny dzień pracy. Ludzie harują gorzej niż niewolnicy od świtu do późnego zmierzchu, po 14 — 18 godzin na dobę.

Na bezmiernej krzywdzie, wyzysku i nędzy mas chałupniczych pasożytuje zgraja „nakładców", która łącząc się często w ciche kartele, dyktuje wyzyskiwanym nędzarzom swoje warunki.

W Łodzi i okręgu łódzkim najczęściej spotykamy formę pracy chałupniczej w zawodach: tkackim, krawieckim i szewckim. Znane są w Łodzi nazwiska nakładców - potentatów, którzy w ciągu kilku lat zbogacili się i nadal tuczą kosztem tysięcy eksploatowanych chałupników.

Z tym stanem rzeczy rozpoczęły walkę klasowe związki, dążąc do zrównania chałupników w prawach z ogółem robotników, którzy wywalczyli już ustawodawstwo socjalne.

Wreszcie, po wielokrotnych staraniach i interwencjach Związków Zawodowych, Ministerium Opieki Społecznej postanowiło ustawę o ubezpieczeniu robotników rozciągnąć również na chałupników.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi na skutek zarządzenia Ministerium ubezpieczyła chałupników i przystąpiła do ściągania składek od nakładców.

Nakładcy, dotychczas wyzyskujący bezkarnie masy chałupnicze i nie ponoszący żadnych świadczeń i ciężarów, zaczęli kombinować, w jaki sposób obejść zarządzenie i nie pozwolić uszczuplić swych ogromnych zysków.

I oto mamy do zanotowania niesłychany po prostu skandal, o którym coraz głośniej w sferach chałupniczych i robotniczych naszego miasta. Nie chce się poprostu wierzyć, że taki skandal — można to nawet nazwać aferą — mógł się zdarzyć. Niestety, wszystko jest możliwe w naszych „komisarycznych" czasach...

Nakładcy wszczęli starania w Urzędzie Wojewódzkim zmierzające do uchylenia decyzji w sprawie ubezpieczenia chałupników, tu jednak spotkali się z energiczną odprawą, gdyż Województwo stoi na stanowisku, że chałupnicy winni podlegać ubezpieczeniu tak samo jak i wszyscy robotnicy.

Wówczas nakładcy zaczęli szukać innych dróg i sposobów. Nawiązali oni kontakt z adwokatem F. — nazwiska na razie nie ujawniamy, — który ma wielkie znajomości wśród władców Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi i może tam zdziałać „co tylko zechce".

Że ów adwokat cieszy się „zasłużoną" sławą, przekonali się nakładcy niezwłocznie. Zabiegi tego pana odniosły w Ubezpieczalni błyskawiczny skutek.

Dwie trzecie sumy stanowiącej należność tytułem składek ubezpieczeniowych, zostały nakładcom darowane przez dyrektora Ubezpieczalni, przy czym większą sumę wpłaconą już przez nakładców zwrócono im w gotówce.

Jak widzimy, władcy komisaryczni Ubezpieczalni Społecznej mają bardzo miękkie serca, jeśli chodzi o interesy pracodawców.

Nic dziwnego, że taka gospodarka odbija się na skórze ubezpieczonych. Gdy z jednej strony lekką ręką szafuje się dziesiątkami tysięcy złotych, którymi obdarowywuje się pracodawców-bogaczy, to z drugiej strony trzeba budżet ratować, redukując i tak już nędzne świadczenia dla ubezpieczonych. Chorym odmawia się nie raz najniezbędniejszych lekarstw, bo „są za drogie", a tu jednym „szlachetnym" gestem zwraca się nakładcom - bogaczom, którzy utyli na krzywdzie i wyzysku chałupników, dziesiątki tysięcy złotych.

O POMSTĘ KRZYCZĄCY TEN SKANDAL, NIE MOŻE MINĄĆ BEZKARNIE! Władcy komisaryczni Ubezpieczalni Społecznej zbyt już kpią z opinii publicznej, rządząc powierzonym im dobrem publicznym jak własnym folwarkiem.

Niesłychanym tym skandalem zainteresować się winno Ministerium Opieki Społecznej. Ukarania winnych i uniemożliwienia na przyszłość podobnych skandali domaga się cała Łódź robotnicza!

Pabianice

Fabrykant Jankowski, endek b. przewodn. Rady Miejskiej terroryzuje robotników

W fabryce f-my Jankowski i S-ka przy ul. Piłsudskiego w Pabianicach, której współwłaścicielem jest miejscowy „führer" endecki, b. przew. Rady Miejskiej, sroży się okrutny, nieludzki wyzysk robotników. Umowa zbiorowa dla firmy jakby nie istniała. „Chrześcijańskie i narodowe" przedsiębiorstwo, trzymając robotników pod ustawiczną, koszmarną presją redukcji, zmusza ich do podpisywania przy odbiorze tygodniówek pokwitowań, iż otrzymali całkowitą należność i żadnych pretensji z tytułu należności za pracę nie roszczą. W rzeczywistości firma płaci im stawki pozostające daleko w tyle za obowiązującymi, zaś pokwitowania są wymuszone.

Fabryka endecka Jankowskiego stanowi w Pabianicach wzór najstraszliwszego wyzysku i poniewierania robotnikiem.

Świadomi robotnicy przygotowują w fabryce akcję, gdyż wiedzą oni, iż tylko po przez nieugiętą walkę, prowadzoną po przez organizację klasową, można zmusić fabrykanta do honorowania stawek.

Wie o tym równie dobrze fabrykant i dlatego usiłuje demagogią „narodową" ogłupić robotników. Ale to się na nic nie zda.— Świadomość klasowa coraz bardziej się pogłębia, ruch klasowy nieustannie rośnie.

Również w fabryce Jankowski i S-ka w Pabianicach robotnicy zdołają przełamać terror fabrykancki.

Polska Partia Socjalistyczna Dzielnica „Fabryczna"

urządza w niedzielę dnia 31 lipca 1938 r. o godz. 9-ej rano w parku „Sielanka" przy ul. Szosa Pabianicka 59

Wielką Zabawę Ogrodową

W programie: Występy artystyczne, łódki, strzelnica, wędka szczęścia.

Bufet obficie zaopatrzony, tani i smaczny, cały dzień przygrywać będzie orkiestra.

Wejście od osoby 75 gr., dla dzieci przy rodzicach bezpłatnie.

W razie niepogody — zabawa odbędzie się w następną niedzielę, t. j. 7 sierpnia 1938 r.

Wiadomości z całej Polski

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE.

Z Bielska donoszą, iż w czasie zabawy weselnej w restauracji Hawera w Łodygowicach doszło do sprzeczki między gośćmi: 28-letnim Wojciechem Hetnauem i Józefem Bobkiem. W czasie sprzeczki Bobek wydobył rewolwer i strzelił. Hetnau ugodzony kulą w serce poniósł śmierć na miejscu. Morderca w obawie przed aresztowaniem zbiegł i ukrywa się.

ZABIŁ RESTAURATORA.

W Katowicach, kiedy właściciel restauracji Adolf Szynawa zamykał swoją restaurację, usiłował wejść do lokalu, będący w stanie podchmielonym Franciszek Merta. Kiedy Szynawa sprzeciwił się temu. Merta wydobył nóż i zadał restauratorowi 4 cięcia, kładąc go *trupem na miejscu. Mordercę w czasie pościgu przytrzymano i* oasdzono w więzieniu.

NIEZWYKŁE HARCE PIORUNA.

Niezwykłe harce pioruna zanotowano w Sieradzu, gdzie w czasie burzy piorun wpadł do mieszkania małżonków Król, rozwalił palenisko w kuchni, zapalił odzież na właścicielce mieszkania i jej 19-letniej córce, poza tym żadnych szkód nie wyrządził. Obie kobiety silnie poparzone odwieziono do szpitala.

ROWERZYSTA POD SAMOCHODEM.

W Poznaniu wpadł przy ul. Skarbowej pod przejeżdżającą półciężarówkę 42-letni urzędnik bankowy Zdzisław Frankowski. Chciał on przejechać na rowerze przed autem do bramy i potrącony przez samochód doznał bardzo ciężkich obrażeń głowy. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

ZŁOŻA SZLACHETNEJ GLINKI.

Na terenie gruntów m. Pinczowa odkryte zostały złoża szlachetnej glinki, niespotykanej dotychczas w Polsce. Glinka ta służy m. in. do wyrobu przedmiotów izolacyjnych, których fabryka ma powstać w Pinczowie.

SPÓŹNIŁ SIĘ O DZIEŃ I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W Łodzi na dworcu autobusowym przy ul. Lutomierskiego popełnił samobójstwo przez zażycie trucizny 29-letni Hersz Taube. Jak się okazuje, Taube miał otrzymać posadę w Warszawie, od której zależały dalsze jego losy. Gdy przybył do Warszawy, okazało się, że spóźnił się o dzień. To wywarło na niego tak deprymujący wpływ, że popełnił samobójstwo.

Pod ostrym kątem

Jak się bawić, to się bawić..

Zabawy, urządzane przez łódzkich „narodowców" cieszą się bardzo smutną sławą. Ani jedna prawie z zabaw nie kończy się w spokoju. Każay z uczestników przynosi ze sobą jakąś filigranową zabawecz kę w rodzaju garszerki, kastetu, sprężynowego noża, rewolweru... Jak się bawić, to się bawić!...

Na jednej z zabaw w lokalu „Pracy Polskiej" w ub. karnawale doszło do masakry, w czasie której zdemolowano lokal i zraniono poważnie kilka osób. M. in. jednej z tancerek kula rewolwerowa strzaskała kolano. Po tej masakrze „Orędownik" srodze zakłopotany, wyjaśnił czytelnikom, że to „bojówka socjal - komunistyczna" zorganizowała napad na zabawę „narodową". Śledztwo, oczywiście, wykazało cały absurd tego podłego oskarżenia. Były to porachunki „narodowców" między sobą.

Obecnie mamy znowu podobny wypadek. Ubiegłej niedzieli odbyła się zabawa endecka. Poniedziałkowy „Orędownik" przynosi następującą notatkę:

„Nie udało się „czerwonym" bojówkarzom... Odbywający się wczoraj wieczór towarzyski koła śródmieście Stronnictwa Narodowego usiłowała zakłócić bojówka socjalistyczna. Awanturników straż porządkowa sprawnie i szybko uspokoiła. Jak widać, koło śródmieście jest stale zaniepokojone. W piątek dokonano włamania do lokalu placówki. W niedzielę miał znów miejsce napad bojówki".

Strachy na lachy, panowie endecy. Nie było żadnej bojówki socjalistycznej. To męty endeckie, podpiwszy sobie tęgo, a nie mając pod ręką Żydów, na własnych łbach zaczęli wyładowywać swój temperament przy pomocy kastetów, łomów i noży.

Endecy powinni zgłoszenia o zabawach składać nietylko w Starostwie lecz i w Pogotowiu Ratunkowym...

Radio łódzkie

CZWARTEK, 28 lipca

6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert rkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 13.45 Utwory Ludwika v. Beethovena (płyty). 15.15 Moje wakacje — powieść dla dzieci Starego Doktora. 15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich. Fragment z powieści J. I. Kr[illegible]skiego p. t. „Stara baśń". 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 16.40 Jak powstaje samochód — pogadanka. 16.45 Spółdzielnia turystyczno - letniskowa — felieton Stanisława Goryńskiego. 17.00 Pogadanka aktualna p. t. „Polsce rosną skrzydła". 17.10 Audycja wymienna z Krakowa. 17.50 Jak spędzić święto? — poradzi Ludwik Szmulewski. 17.55 18.00 Odczytanie programu. 18.00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.10 Wiązanka śląskich pieśni ludowych. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni — premiera słuchowiska p. t. „Trwoga w San Antonio" Bolesława Żabko - Potopowicza. 19.10 Koncert laureatów Konserwatorium Warszawskiego. 19.30 Pogadanka aktualna. 19.40 „Letnie nastroje" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych — udzieli Wacław Janicki. 21.10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej (sopran). Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 21.30 Przerwa. 21.35 „Morze i muzycy" — koncert symfoniczny z Paryża (część II). 22.00 Wiadomości sportowe lokalne. 22.00 Koncert życzeń. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

„Dzień na łonie natury"

W niedzielę, dnia 7 sierpnia Robotnicze Tow. Turystyczne organizuje wycieczkę „pociągiem popularnym" do stacji Kolumna, skąd uczestnicy udadzą się do wsi Barycze, gdzie spędzą dzień na łonie natury, zdala od dusznych ulic Łodzi.

Cena przejazdu w obie strony zł. 1.20. Zapisy przyjmuje sekretariat R.T.T. w Łodzi, ul. Południowa 28, tel. 263-44.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

32) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— Jak się masz, Józiu — rzekł posępnie.

Józio, któremu ostatnie wydarzenia dodały animuszu, wystarczającego na dwie osoby, zaryczał jak foka.

— Hej, Tubby!

— Skąd telefonujesz?

— Z miejscowej gospody. Tu mieszkam. Słuchaj no, Tubby...

— Ale dlaczego?...

— Wszystko jedno, dlaczego. Słuchaj no, Tubby, to jest pilna sprawa. Jak ty tam stoisz?

— Hę?

— No, w Walsingford Hall?

— Jak stoję w Walsingford Hall?

— Tak. Czy się z tobą liczą? Gdybyś zaproponował, że zaprosisz swego jedynego brata, czy powiedzieliby: „Świetnie... Każdy brat pański...". Czy też mruknęliby z gniewem: „Och, na miły Bóg, jeszcze drugi?!".

— Czy to znaczy, że chcesz tu zamieszkać?

— Właśnie.

— No, więc zamieszkaj.

— Możesz mnie wkręcić?

— Nie potrzeba cię wkręcać.

— Nie mogę przecież po prostu przyjść.

— Owszem, możesz, jeżeli tylko masz pieniądze. Podejdź do drzwi frontowych i zadzwoń.

— Co to znaczy: jeżeli mam pieniądze?

— No, na koszta pobytu. Nie mógłbyś być lokatorem, gdybyś nie płacił.

— Lokatorem?

— Wiesz chyba co to jest lokator?

— Ale przecież sir Buckstone Abbott nie przyjmuje lokatorów.

— Owszem, przyjmuje.

— Znaczy, że to jest coś w rodzaju pensjonatu?

— Mniej więcej. Chcesz należyć do zespołu?

— No, chyba!

— Więc przyjdź, a przedstawię cię gospodarzowi.

ROZDZIAŁ VIII.

Droga, prowadząca do Walsingford Hall z wioski Walsingford Parva była stroma i zakurzona, ale Józio — chociaż słońce świeciło teraz mocniej, niż kiedykolwiek — wspinał się pod górę, jak bożek Merkury na uskrzydlonych nogach, zbyt zajęty swymi promiennymi myślami, aby dostrzegać to, co mogło zniechęcić mniej uszczęśliwionego wędrowca. Tam, gdzie brat jego, Tubby, niewątpliwie by sapał — on szedł, śpiewając.

Uczucia, jakich doznawał po drodze mógłby wyrazić tylko poeta.

Roget, na przykład, nazwałby go zadowolonym szczęśliwym, promiennym, wniebowziętym, zachwyconym i pełnym ekstazy — i miałby niewątpliwie rację. Józio zrozumiał teraz, że był niemądry, mając jakiekolwiek wątpliwości, iż Opatrzność musi czuwać nad człowiekiem tak dobrym, jak on. Właśnie dla ludzi tak dobrych, jak on — Opatrzność chowa specjalne swoje zabiegi. W podniosłym nastroju Józio dotarł do szczytu wzgórza i natknął się na Tubby'ego, siedzącego na parkanie przy drodze.

— Jak się masz, Józiu — rzekł Tubby. — Pomyśleć tylko, żeś się tu zjawił.

— Rzeczywiście — rzekł Józio.

Nie powiedzieli ani słowa więcej w związku z tym nieoczekiwanym spotkaniem po długich miesiącach rozłąki. Każdemu z nich zdawało się, że wypowiedziane już słowa, mniej więcej wystarczą. Vanringhamowie nie byli rodziną, robiącą wiele ceregieli na temat długiej rozłąki.

— Słuchaj no, Tubby — rzekł Józio — jesteś pewny?

— Najlepiej usiądź tutaj i ochłoń — rzekł Tubby, przypatrując się bratu krytycznym wzrokiem — wyglądasz tak, jakbyś gonił elektrycznego zająca. Czy jestem pewny, czego?

— Tej sprawy z lokatorami?

— Rozumie się.

— Ty jesteś lokatorem?

— Rozumie się.

— I każdy może zostać lokatorem?

— Oczywiście.

— No, to najbardziej zdumiewająca historia, jaką kiedykolwiek słyszałem. Od jak dawna to trwa?

(D. c. n.)

Na ostatniej fali

SKAZANIE FASZYSTÓW BRAZYLIJSKICH.

Nadzwyczajny trybunał ochrony państwa skazał poruczników Severo Fournier, Julio Nascimenteo i Manuela Pereira Lima na karę 10 lat więzienia i degradację oraz wy[illegible] z wojska. [illegible] wymienieni oficerowie brali udział w napadzie na pałac prezydenta republiki w nocy na 11 maja. Zostali oni skazani za przestępstwa natury politycznej. Poza tym ma się odbyć rozprawa karna.

NARODOWY HYMN POŁUDNIOWO - AFRYKAŃSKI.

Premier rządu południowo -afrykańskiego gen. Hertzog rozstrzygnął ostatnio trwający od wielu lat spór w sprawie narodowego hymnu południowo - farykańskiego. Premier wydał orzeczenie, które tutejsza brytyjska prasa uważa za zwycięstwo parlamentarnej opozycji oraz jej przewódcy Malana. Na zasadzie tego orzeczenia na oficjalnych uroczystościach i przyjęciach będzie w dalszym ciągu grany jak do tychczas hymn „God save the king" Bezpośrednio jednak po jego zakończeniu grany będzie burski hymn „Stem van suidafrika".

NA WYPADEK KATASTROFY SAMOLOTU

Kalifornijskiemu instytutowi technicznemu przedstawiono aparat do nadawania przez radio alarmowych sygnałów na wypadek katastrofy samolotu. Aparat ten jest ogniotrwały i nadawać będzie sygnały w ciągu 4-ch dni nawet w wypadku doszczętnego zniszczenia samolotu.

SPRAWA HAILE SELASSIE'GO

Sąd apelacyjny wydał korzystny wyrok dla Haile Selassiego, przysądzając mu od „Cable and Wireless Limited" sumę 10 tysięcy funtów szterlingów należną b. cesarzowi Abisynii na zasadzie układu — zawartego z W. Brytanią w sprawie komunikacji radiotelegraficznej.

W TEATRACH

TEATR POLSKI

Dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. dwa ostatnie przedstawienia znakomitej komedii Oskara Wilde'a „Brat marnotrawny".

JEDYNY WYSTĘP MAŁEJ ORKIESTRY POLSKIEGO RADIA

W sobotę, dnia 30 b. m. o godz. 8.30 wiecz., na scenie Teatru Polskiego w Łodzi, wystąpi jedyny raz słynna Mała Orkiestra Polskiego Radia (Polski Jazz symfoniczny) pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego z udziałem solistów: Barbary Kostrzewskiej, primadonny Opery Warszawskiej i Stefana Witasa, laureata konkursu Polskiego Radia

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś i dni następnych o godz. 9-ej wiecz. ostatnie przedstawienia „Damy od Maksyma".

SPORT

RKS. ZAGŁĘBIE — — UNION TOURING

W niedzielę, 31 b. m. odbędzie się w Łodzi spotkanie piłkarskie o wejście do Ligi między Robotniczym Klubem Sportowym „Zagłębie" z Dąbrowy Górniczej i Union Touringiem.

Drużyna robotnicza zaprzepaściła szanse na mistrzostwo grupy, ulegając na swoim gruncie łodzianom w stosunku 2:1 i remisując z Unią lubelską 3:3. Tym niemniej przyjazd najsilniejszego zdaje się w Polsce zespołu robotniczego, zainteresuje niewątpliwie sportowców łódzkich i ściągnie ich tłumnie na boisko.

TYLKO DWA KLUBY GRAJĄ O MISTRZOSTWO W WATERPOLO

Do mistrzostw okręgu w piłce wodnej zgłosiły się tylko dwa zespoły: ŁKS. i Boruta ze Zgierza.

Pierwsze spotkanie tych klubów odbędzie się w sobotę 30 b. m. o godzinie 18-ej na pływalni ŁKS-u.

Lekokatletyczne mistrzostwa Francji przyniosły wyniki lepsze niż osiągnięte przez Francuzów w meczu z Polską. 200 m. wygrał Jourdian 22,6, 400 m. Bertolino 49,2, 800 m. Levecque 1,54,8, 1500 m. Leichtnam 3,57,5, 5000 m. El Ghazi 15,19,5, 110 m. przez płotki Andre 16 sek., 4x100 Stad Frances 44 sek., 4x400 C. A. Frances (Cerutti, Bertolino, Andre, Joye) 3,19 sek., skok w dal Joanblang 7,14,5, skok w zwyż Moirond 185, tyczka Ramadier 3,90, kula Noel 14,51, dysk Noel 45,97, oszczep Frinot 55,62, młot Wirtz 49,60, dziesięciobój Mahe 5504.

Z codziennych walk robotników

O UMOWĘ W CEGIELNIACH MASZYNOWYCH. W dniu wczorajszym w Okr. Inspektoracie Pracy pod przewodn. insp. Hoffmana odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla robotników, zatrudnionych w cegielniach maszynowych.

Na konferencji ustalono wytyczne umowy, a następnie ze względu na rozpiętość stawek płac zobowiązano poszczególnych właścicieli cegielni do nadesłania cenników płac, na podstawie których ustalone zostaną zasadnicze płace dla wszystkich cegielni.

Dalsze rokowania w związku z tym odroczono. Akcją kieruje związek klasowy.

W PIEKARNIACH I TARTAKACH W SIERADZU. W dniu jutrzejszym wyjedzie do Sieradza w godzinach rannych Inspektor 17-go obwodu p. inż. Szumski do Sieradza, gdzie w lokalu magistratu odbędą się dwie konferencje w sprawie zawarcia układów zbiorowych w piekarniach i tartakach.

Konferencja z piekarzami rozpocznie się o godz. 10.30, natomiast konferencja z tartakami o godzinie 12-ej.

DYREKTOR F-MY „POLANA" SABOTUJE KONFERENCJĘ... Konferencja, wyznaczona na dzień wczorajszy celem ustalenia umownych warunków dla robotników fabryki lanitalu „Polana" w Pabianicach" została odroczona ze względu na nieobecność dyrektora firmy.

STOLARZE WALCZĄ O PODWYŻKĘ. Jak wiadomo stolarze w Wieluniu podjęli akcję w sprawie podwyżki płac w stosunku 10 procent oraz o unormowanie warunków płacy na zasadzie układu zbiorowego.

W dniu 20 lipca r. b. odbyła się pod przewodnictwem insp. Szumskiego konferencja w lokalu zarządu miejskiego w Wieluniu, która nie dała jednak pożądanego skutku.

Okazało się bowiem, że kwesią, wysuniętą przez robotników, zatrudnionych w stolarniach objęci są wszyscy robotnicy, zamieszkujący na terenie powiatu wieluńskiego, tymczasem Inspektor Pracy nie był w posiadaniu wszystkich adresów stolarni i odpowiedniego materjału.

W związku z powyższym insp. Szumski postanowił konferencję odroczyć, aż do całkowitego uzyskania odnośnego materiału.

Dokładny termin konferencji nie został jeszcze wyznaczony.

KIEROWNIK TECHNICZNY PRZĘDZALNI BORNSZTAJNA NAPIĘTNOWANY ZA BRUTALNOŚĆ. W dniu wczorajszym odbyła się w przędzalni firmy Bornsztajn, przy ul. Senatorskiej 35/37 zebranie robotników w sprawie urlopów, angielskiej soboty i sprawach organizacyjnych z udziałem przedstawiciela związku klasowego.

Między innymi na porządku dziennym zebrania znalazła się sprawa kierownika technicznego fabryki, który ordynarnie i brutalnie odnosi się do robotników.

Firma zobowiązała się, iż wpłynie na brutalnego kierownika, aby zachowywał się bardziej kulturalnie. Zebrani podjęli uchwałę, iż w wypadku powtarzania się aroganskich występów kierownika, wyciągną w stosunku do niego wszystkie konsekwencje.

16 godzin pracy na dobę w koszarach 28 pułku

Strz. Kaniowskich przed Sądem Pracy

Sąd Pracy w Łodzi rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę z oskarżenia niejakiego Leona Nowaka przeciwko 28 pułkowi Strzelców Kaniowskich, z siedzibą przy ul. Żeligowskiego 11.

28 pułk Strzelców Kaniowskich zatrudniał w swoich koszarach kobiety, które obierały kartofle, sprzątały kuchnię i szorowały podłogi. Między innymi zatrudniona była niejaka Franciszka Nowak.

Praca kobiet odbywała się przeważnie w godzinach nocnych, kiedy to praca zakazana jest naogół. Niezależnie od tego praca owych kobiet odbywała się w godzinach od 23 wieczorem jednego dnia do godziny 14 dnia następnego, a zatem... 16 godzin na dobę.

Franciszka Nowak podupadła znacznie na zdrowiu z przemęczenia, rozchorowała się i po pewnym czasie zmarła. Wówczas mąż jej Leon Nowak wystąpił ze skargą do Sądu Pracy przeciwko Skarbowi Państwa o odszkodowanie tytułem dopłat za nadgodziny w sumie 400 złotych.

Wezwani na rozprawę świadkowie, w liczbie kilku osób, zeznali, że praca w koszarach była faktycznie bardzo ciężka i że praca odbywała się 16 godzin na dobę. Natomiast świadek sierżant Restler zeznał m. in., że pracownice przebywając w koszarach, nie stale były zajęte, że czekały na obiady, że rozmawiały w międzyczasie z żołnierzami i t. d.

Sąd pragnąc ustalić z czyjego polecenia pracowano tak długo w koszarach, postanowił sprawę odroczyć i wezwać na następny termin rozprawy dodatkowych świadków.

Echa 1-go Maja w Łodzi

Czy padły okrzyki przeciwko armii?

W dniu 1 maja b. r. w czasie pochodu socjalistycznego policja dokonała szeregu aresztowań. Między inn. zatrzymano przy zbiegu ulic Głównej i Piotrkowskiej trzech uczestników pochodu, którzy rzekomo wznosili okrzyki: „Precz z armią polską", „Precz z polskimi mundurami" itp. Byli to Ignacy Osiński, Jakub Spektor i Erwin Iller.

Spektora ze względu na to, iż chory jest na gruźlicę i przetrzymywanie go w więzieniu groziło mu pogorszeniem stanu zdrowia i śmiercią, pozostawiono na wolności pod dozorem policji, pozostałych zaś dwóch osadzono w więzieniu.

Onegdaj wszyscy trzej stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Obronę wnosili tow. adw. Hartman i apl. Jerozolimski.

Zeznania oskarżonych mocno nadwyrężyły akt oskarżenia i w dziwnym świetle przedstawiły cały przebieg śledztwa. Osiński zeznał, że przy zbiegu ul. Głównej i Piotrkowskiej wniósł okrzyk: „Precz z Konem, który nienawidzi armii polskiej!" (Była to aluzja do ucieczki jednego z synów Oskara Kona na zagranicę przed służbą wojskową).

Spektor i Illner zaprzeczyli, jakoby w ogóle wnosili jakieś okrzyki. Zostali zaaresztowani w czasie pochodu i wraz z kilkunastoma innymi przetrzymani kilka godzin na jednym z podwórz. Dopiero następnego dnia oświadczono im u sędziego śledczego, że oskarżeni są o wznoszenie okrzyków na cześć Hiszpanii Ludowej. Po pewnym czasie oświadczono im ,że zaszła omyłka, gdyż nie wznosili okrzyków na cześć Hiszpanii Ludowei. lecz przeciwko armii polskiej.

Dalej oskarżeni zeznali, że dopiero po zaaresztowaniu ich przychodzili policjanci i rozpoznawali „swoich" aresztowanych. Do jednego z nich „przyznało" się dwóch policjantów: 1 konny i 1 pieszy.

Osk. Spektor stwierdza, że aresztował go inny policjant, nie ten, który go później rozpoznał...

Oskarżeni do winy stanowczo się nie przyznawali. Słusznie twierdzili, że w nerwowym nastroju dnia policjanci mogli się omylić.

Sąd po naradzie skazał wszystkich trzech oskarżonych po 10 miesięcy więzienia każdego.

Skazani uważając, że są zupełnie niewinni, wnoszą apelację.

A teraz kilka słów z naszego stanowiska, uważamy, że hasła manifestacji 1-szo majowej podkreślały pozytywny stosunek PPS do sprawy obronności kraju i armii. Okrzyki podane przez akt oskarżenia, jeśli byłyby w ogóle wznoszone, mogły paść tylko z ust prowokatorów lub skończonych matołków. Słusznie zauważył tow. adw. Hartman, że nawet komuniści nie występują przeciwko armii, uznając, że w jej szeregach znajduje się 90 proc. synów robotników i chłopów.

Przeciw obniżaniu płac w przemyśle skórzanym

W związkach zawodowych robotników przemysłu skórzanego omawiana była sprawa systematycznego obniżania płac szewców, głównie tych, którzy pracują chałupniczo na zamówienia do składów.

Mimo obowiązującej umowy nakładcy korzystają z tego, że prowincjonalni chałupnicy wyrabiają obuwie po cenach niższych, zmniejszają przydział miejscowym szewcom, zmuszając ich w ten sposób również do obniżenia stawek od jednostki.

W sprawie tej postanowiono zebrać szczegółowy materiał i następnie wystąpić ze zbiorową akcją, by zagwarantować ze strony właścicieli składów poszanowanie obowiązującego układu w całej rozciągłości i niedopuszczać do obniżania płac.

Zarząd Miejski odrzucił żądania strajkujących murarzy

Zapowiedź strajku solidarności na kanalizacji

Jak już pisaliśmy, onegdaj w godzinach rannych wybuchł strajk murarzy, zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych prowadzonych przez Zarząd Miejski w Łodzi, który objął 150 osób.

Strajk powstał naskutek wysuniętego żądania podwyżki płac w wysokości 3 złotych dziennie, na co Zarząd Miejski się nie zgodził.

Zawiadomiony o powyższym inspektor pracy inż. Fefferman wyznaczył na dzień dzisiejszy na godzinę 9 rano konferencję w Inspekcji Pracy w sprawie zlikwidowania strajku.

Gdyby konferencja nie dała rezultatu, do strajku przyłączyliby się jeszcze robotnicy zatrudnieni w dziale gospodarczym Zarządu Miejskiego, zarówno jak i pracownicy zatrudnieni w powyższym dziale.

Nocne dyżury aptek

M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda, 11 Listopada 55, M. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

Policja usunęła strajkujących robotników garbarni B-ci Brzezińskich

W garbarni firmy Bracia Brzezińscy przy ul. Limanowskiego Nr. 166 jeszcze z początkiem bież. tygodnia robotnicy podjęli strajk okupacyjny z powodu zamierzonej redukcji. Strajkujący domagali się, aby firma złożyła zobowiązanie na piśmie, iż po przerwie wszyscy robotnicy zostaną zatrudnieni, a ponieważ firma na to nie zgodziła się okupowali mury.

Firma, uważając, że w zasadzie po wygaśnięciu termin wypowiedzenia umowa najmu przestała obowiązywać zwróciła się do władz, z polecenia których organa policyjne usunęły okupujących z terenu garbarni.

Straszny wybuch benzyny

Spowodował ciężkie poparzenie 2 kobiet

Straszny wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym w domu na Placu Kościelnym 4.

W domu tym na pierwszym piętrze, w mieszkaniu 34-letniej Józefy Wółtowicz, przebywała niejaka 19-letnia Pola Cukier. Obie kobiety postanowiły sobie wyczyścić suknie benzyną.

Naskutek silnego upału i rozgrzania się benzyny, nastąpił w pewnej chwili wybuch, tak silny, że wszystkie szyby w mieszkaniu oraz u sąsiadów wyleciały w powietrze.

Naskutek powstałego t. zw. gazu piorunującego powstał silny płomień, który wnet objął obie kobiety.

Detonacja postawiła na nogi wszystkich domowników. Wezwano straż ogniową i Pogotowie ratunkowe miejskie. Przybyła również natychmiast policja z III-go komisariatu, gdzie słyszana była detonacja.

Na pomoc obu kobietom przybyli lokatorzy domu, którzy ugasili na nich płomienie.

Lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł je w stanie bardzo ciężkim do Ubezpieczalni Społecznej.

Wstępne dochodzenie policyjne ustaliło, że wybuch benzyny powstał od gorącego powietrza wywołanego naskutek rozgrzania się ściany, za którą stał piec sąsiadów. Piec był rozpalony. Postawiona blisko rozgrzanej ściany butelka z benzyną naskutek zbyt wysokiej temperatury eksplodowała.

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DNIA WCZORAJSZEGO

1. 2000 zł. Dyst. 2200 mtr. 1) — Effor. — Walkower.
2. 1500 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Potok. Wygr. w 2 m. 18 s. dowolnie o 5 dł. Tot. zw. 5.
3. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Kretynga. Wygr. w 1 m. 11 s. łatwo o 2 dł. Tot. zw. 5.
4. 1200 zł. Płoty Dyst. 2400 mtr. 1) Przebój II, 2) Doża. Wygr. w 2 m. 48 s. łatwo o 4 dł. Tot. zw. 6, fr. 6.50 i 14. Porządkowy 166.
5. 1000 zł. Dyst. 1300 mtr. 1) Omara, 2) Izolda III. Wygr. w 1 m. 21½ s. łatwo o 1½ dł. Tot. zw. 11, fr. 6.50 i 6.50. Porządkowy 69.
6. 1200 zł. Dyst. 1300 mtr. 1) Raguza, 2) Palamis. Wygr. w 1 m. 20 sek. łatwo o ¾ dł. Tot. zw. 6, fr. 5.50 i 7. Porządkowy 27.
7. 1200 zł. Sprzedażna. Dyst. 1600 mtr. 1) Florencja II, 2) Humor. Wygrana w 1 m. 41½ s. łatwo o 1½ dł. Tot. zw. 8.50, fr. 6.50 i 13. Porządkowy 190.
8. 1000 zł. Dyst. 1300 mtr. 1) Republika, 2) Thaiti. Wygr. w 1 m. 21½ s. łatwo o 2 dł. Tot. zw. 9, fr. 6 i 6.50. Porządkowy 50.
9. 1200 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Jawajka, 2) Rafa i Fenszek łeb w łeb. Wygr. w 1 m. 43½ s. o 1½ dł. Tot. zw. 11, fr. 5, 5 i 5. Porządkowy po 24.

Włamanie do spółdzielni „Społem" w Pabianicach

Ubiegłej nocy do sklepu spółdzielni „Społem", przy ul. Lutomierskiej 4 w Pabianicach włamali się złodzieje, którzy po uprzednim przepiłowaniu krat żelaznych w oknie dostali się do wnętrza.

Po splądrowaniu całego sklepu i spakowaniu łupów zbiegli, przez nikogo nie ujęci.

Ogółem suma skradzionych przedmiotów wynosi ok. 4.000 do 5.000 zł.

Powiadomione o powyższym władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie, zmierzające do ujęcia włamywaczy.

Krwawy napad rabunkowy w Zgierzu

Do mieszkania kupca Chaima Boasa w Zgierzu, przy ul. Dąbrowskiego 25, ubiegłej nocy zakradli się dwaj złodzieje, którzy korzystając z tego, że domownicy pogrążeni byli we śnie, splądrowali sąsiednie pokoje i skradli biżuterię oraz garderobę, wartości około 3.000 zł. oraz około 1.000 zł. w gotówce.

W ostatniej chwili Boas, który był nieobecny, powrócił z miasta i na widok włamywaczy wszczął alarm, usiłując ich zatrzymać.

Włamywacze łomami żelaznymi powalili Boasa na ziemię, po czym zbiegli z łupem. Przybyły lekarz stwierdził u Boasa uszkodzenie czaszki oraz okaleczenie twarzy i rąk. Wszczęty przez policję pościg doprowadził do zatrzymania w dniu wczorajszym sprawców włamania i krwawej napaści, którymi okazali się Joel Goldberg, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Wołoszyńskiej 11 i 25-letni Hersz Świętowicz, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Podrzecznej 25.

Od zatrzymanych odebrano część łupu. Obu rabusiów osadzono w więzieniu.

Jajecznica z 3.600 jaj w rowie

Katastrofa samochodowa pod Zd. Wolą

Na szosie przy wsi Czechy, pod Zduńską Wolą samochód ciężarowy A.45.460, prowadzony przez szofera Antoniego Kaczmarskiego z Łodzi raptownie skręcił i wpadł do rowu.

Na samochodzie załadowanych było 600 kóp jaj, które wskutek rozbicia uległy całkowitemu niemal zniszczeniu.

Kierowca wyszedł bez szwanku, natomiast dwie osoby, które jechały w samochodzie, odniosły ciężkie obrażenia ciała.

Konwojent Stanisław Dudek ze Złoczewa doznał uszkodzenia kręgosłupa i złamania klatki piersiowej i w stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala Zofia Brzeska, ze wsi Zgórzyn doznała złamania kilku żeber i ręki i została równie odwieziona do szpitala.

Policja zarządziła dochodzenie i zatrzymała szofera Kaczmarskiego do czasu wyjaśnienia sprawy.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na urządzenie kanalizacji i wodociągów wraz z przyłączeniem do miejskiej sieci kanalizacyjnej posesji szkolnej przy ul. Dr. Sterlinga 24.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności nr. 14, III piętro, w pokoju nr. 44, do dnia 6 sierpnia 1938 r. do godz. 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowanej, z napisem (Wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 1.200, należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadia składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Łódź, dnia 26 lipca 1938 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.